Robotnicza Łódź pozdrawia Warszawę - miasto pokoju - stolicę Polski Ludowej

Cena numeru 10 groszy

PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII) ŁÓDŹ, ŚRODA 17 STYCZNIA 1951 ROKU. Nr 16

„Natchnienie twórcze zrodzone z wielkiej idei społecznej jest istotnym źródłem piękna, które mieści w sobie każdy wielki czyn społeczny. Takim potężnym czynem jest odbudowa zniszczonej naszej Stolicy. Za postępami w tej odbudowie śledzą ze wzruszeniem miliony ludzi w Polsce, interesują się nimi zaprzyjaźnione z nami narody, według osiągnięć w tej dziedzinie oceniają nas wszyscy".

BOLESŁAW BIERUT

Walka o tytuł przodującej fabryki

Zakłady im. Stalina podjęły apel ZPB im. Armii Ludowej

wzywając do współzawodnictwa Zakłady im. Marchlewskiego

W dniu wczorajszym załoga **ZPB im. Stalina** odpowiedziała na apel rzucony przez **Zakłady im. Armii Ludowej.**

W sali Domu Kultury zgromadzili się przedstawiciele załogi, przodownicy pracy oraz aktyw związkowy. **Załoga Zakładów Stalinowskich pierwsza przystępuje do współzawodnictwa międzyzakładowego, rozwija inicjatywę towarzyszy przodującej fabryki im. Armii Ludowej. Wzywa kolejno do współzawodnictwa robotników z Zakładów im. Marchlewskiego.**

W Domu Kultury panuje nastrój pełen entuzjazmu. Robotnicy znają już potęgę i siłę współzawodnictwa, które przyspiesza wykonanie planów, rozwija twórczą inicjatywę mas.

Przewodniczący rady zakładowej, **tow. Zagozda** podkreślając rolę i znaczenie ruchu współzawodnictwa zagrzewa tkaczy i prządki do rywalizacji, do walki o pełne wykonanie baz, do ubiegania się dla swej fabryki o tytuł przodującego zakładu na rok 1951.

210 zespołów tkackich przystąpiło już do współzawodnictwa o 100 proc. wykonanie baz. W przędzalni 500 prządek uczestniczy w konkursie na najlepsze przykręcanie.

Robotnicy wiedzą, że cały zakład wykona z nadwyżką swój plan produkcyjny wtedy, gdy każdy członek załogi przy swym krośnie, przy swym obrączniaku będzie osiągał swoją zaplanowaną wydajność, gdy będzie uzyskiwał coraz to lepsze wskaźniki. **Podejmując współzawodnictwo międzyzakładowe, robotnicy składają indywidualne zobowiązania.** Ich realizacja przyspieszy produkcję w skali ogólnej.

Majster **tow. Pietrzak** z tkalni automatycznej zobowiązuje się wykonywać wraz ze swym zespołem 105 proc. planu. Młodzieżowa przodownica pracy, ob. **Regina Grzelak, która wykonała plan roczny w ciągu 9 miesięcy** zobowiązała się podnieść wykonanie bazy o 2 proc. Majster tkacki **tow. Sokół** podniesie wykonanie swych planów o 1 proc. Tkacz ob. **Jan Mendel,** który również wykonał plan w przeciągu 9 miesięcy, zobowiązuje się w tym roku wykonać plan jeszcze wcześniej, podnosząc wykonanie swej bazy o 2 proc. **Brygada młodzieżowa** z przędzalni średnioprzędnej **im. Raymonde Dien,** postanowiła wykonywać swą bazę w 102 proc. **Brygada wzywa młodzież ZPB im. Marchlewskiego do współzawodnictwa.**

Składając zobowiązania, prządki, tkaczki i majstrowie zdają sobie sprawę, że podniesienie wydajności pracy jest ściśle związane ze sprawą przyspieszenia budowy socjalizmu w Polsce, ze wzrostem stopy życiowej klasy robotniczej.

Na zakończenie zebrania zabrał głos I sekretarz KD Fabryczna, **tow. Siedlak,** wzywając do wytężonej pracy aktyw partyjny i związkowy zakładów. W uchwalonej jednogłośnie rezolucji czytamy:

„My, załoga **Zakładów im. Stalina,** podejmujemy wezwanie, rzucone przez Zakłady im. Armii Ludowej o tytuł najlepszego zakładu w przemyśle włókienniczym i w ramach współzawodnictwa międzyzakładowego wzywamy do współzawodnictwa Zakłady im. Marchlewskiego.

Swiadomi zadań, jakie stoją przed nami w roku 1951, rzucamy hasło walki o obniżkę kosztów własnych produkowanych towarów, zaznaczając, że jest to droga do dalszej poprawy stopy życiowej klasy robotniczej i do dalszej obniżki cen, zapoczątkowanej przez Rząd Polski Ludowej i Partię.

W ramach walki o obniżenie kosztów produkowanych przez nas towarów cała nasza załoga opierać będzie swe współzawodnictwo na bazie:

1. **wzrostu wydajności pracy — wykonania co najmniej 100 proc. bazy,**
2. **oszczędności surowca — walki o likwidację braków,**
3. **podniesienia jakości produkowanych towarów,**
4. **likwidacji postojów pozaplanowych — likwidacji absencji nieusprawiedliwionej i wzmożenia socjalistycznej dyscypliny pracy,**
5. **dalszego rozwoju warunków socjalnych.**

Poza tym stawiamy sobie zadanie wykonywania planów dziennych przez każdego pracownika, zespół i salę produkcyjną.

Zobowiązujemy się w ramach podjętego współzawodnictwa doprowadzić plan do każdej sali, zespołu i maszyny. Wierzymy, że rzucone wezwanie bratnim Zakładom im. Marchlewskiego zostanie przez nich przyjęte. Załoga zakładów naszych oświadcza, że będzie z całym uporem walczyć o osiągnięcie jak najlepszych wyników produkcyjnych, o wykonanie stałych planów miesięcznych, o wcześniejsze wykonanie planów produkcyjnych w roku 1951. Nie zawiedziemy klasy robotniczej.

Dumna nazwa, jaką noszą nasze zakłady — nazwisko Wodza klasy robotniczej, przyjaciela Polski i całej walczącej o pokój ludzkości — towarzysza STALINA — nakłada na nas specjalne obowiązki. Spełnimy je. Współzawodnictwo ugruntuje naszą walkę o pokój, o szybsze zbudowanie socjalizmu w naszym kraju".

Serce Polski Ludowej

Mówili: to miasto stracone. Mówili: nic już nie zdoła go wskrzesić do życia. Dla barbarzyńców bowiem hitlerowskich i ich popleczników z Waszyngtonu, Londynu czy Watykanu, dla zdrajców narodu, którzy proklamując powstanie 1944 roku, dla swych brudnych celów — stali się współwinowajcami ruin Stolicy, dla małodusznych wreszcie defetysiów — zagłada Warszawy zdawała się być faktem nieodwracalnym.

Odmówić Warszawie godności nazwy stolicy Polski, choćby w myślach swoich, mogli tylko ludzie wyobcowani z narodu, oderwani od ludu, od jego dumnych tradycji rewolucyjnych i narodowych, z którymi Warszawa jest w sposób nierozerwalny złączona. Warszawa, siedlisko buntów przeciwko uciskowi narodowemu, ognisko powstań narodowych XIX stulecia, kolebka polskiego ruchu robotniczego, ośrodek zmagań rewolucyjnych bohaterskiej klasy robotniczej Polski, walczącej kolejno pod przewodem „Proletariatu", SDKPiL i KPP przeciwko caratowi i faszyzmowi sanacyjnemu, zdobyła sobie niezaprzeczalne prawo do przewodzenia narodowi i do kroczenia na jego czele. Prawo to potwierdza każdy dzień ofiarnego trudu i walki w Polsce Ludowej.

Warszawa dzisiejsza jest mózgiem i sercem narodu w jego walce o socjalizm. W Warszawie myśli i tworzy ulubiony wódz narodu — Prezydent Rzeczypospolitej, towarzysz Bolesław Bierut, z Warszawy rozlega się głos Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, mobilizujący masy pracujące i zagrzewający je do wysiłków nad budową zrębów socjalizmu. Partia i Rząd, tak głęboko związane z masami, z ich tradycjami i dążeniami, jak PZPR i Rząd Polski Ludowej nie mogły dopuścić myśli, aby zbrodnia hitlerowska, popełniona na Warszawie, miała ją w sposób nieodwracalny pozbawić możności pełnienia roli stolicy naszej Ojczyzny.

„Demokracja polska przywróci świetność Twym kształtom i sławę swej Stolicy utrwali w twórczym pochodzie ku sprawiedliwemu współżyciu narodów" — te pamiętne słowa tow. Bieruta, zwrócone 6 lat temu do wolnej Warszawy, zaważyły głęboko na dziejach bohaterskiego miasta, któremu decyzją naszej Partii pozostawiono dumną i zaszczytną godność Stolicy Polski Ludowej.

Z historycznej decyzji Partii i słów Prezydenta Bieruta narodził się wspaniały plan odbudowy nowej socjalistycznej Warszawy. Na odbudowie tej kierowanej przez Partię i Rząd Ludowy skupiły się wysiłki twórcze całej Polski, a przez swe promieniowanie stała się Warszawa bodźcem szybkiej odbudowy całego kraju.

Z Warszawy poszedł na całą Polskę rewolucyjny przełom w budownictwie. Tu powstały pierwsze „trójki murarskie", pierwsze szybkościowce, pierwsze zespołowe brygady, pierwsze rekordowe wyniki, oparte na doświadczeniach i wzorach przodujących budowniczych Związku Radzieckiego. Stąd, z płomiennego serca Polski Ludowej, szła na cały kraj energia twórcza, która mobilizowała do większego jeszcze wysiłku klasę robotniczą i dobywała słowa podziwu, nawet z ust naszych wrogów. A płynąc z Warszawy napotykała na falę entuzjazmu robotniczych mas Zagłębia Węglowego, czerwonej Łodzi i innych ziem Polski i wszędzie rozpalała płomień socjalistycznego stosunku do pracy, nowego socjalistycznego tempa.

Warszawa, która w dniach walki była symbolem braterstwa broni żołnierza radzieckiego i polskiego stała się w dniach odbudowy symbolem twórczej współpracy i pomocy kraju zwycięskiego socjalizmu dla kraju budującego socjalizm. Tej to serdecznej, przyjacielskiej pomocy, której ogromnego wkładu nie podobna obliczyć w metrach czy tonach, oraz ofiarnemu wysiłkowi mas pracujących i entuzjazmowi całego społeczeństwa polskiego zawdzięczać należy, iż martwy stos gruzów z 1945 roku zamienił się w żywe, wspaniałe wielosettysięczne miasto, które co tydzień, co godzina niemal notuje ciągłe sukcesy w dziedzinie budownictwa osiedli mieszkaniowych, nowych gmachów społecznych i państwowych, szkół, kin, teatrów, instytucji naukowych i kulturalnych itd.

Zachowując wszystkie elementy piękna dawnej Stolicy i jej historycznych zabytków wypełnia się nowa Warszawa socjalistyczną treścią, stając się miastem nowego typu w kraju nowego typu, miastem, które gruntownie zmienia swój charakter, przekształcając się w stolicę Polski socjalistycznej.

I dlatego jest ona tym bliższa i tym serdeczniej ją wszyscy kochamy. Radością napełnia nas fakt, iż gigantyczny Plan 6-letni otwiera przed Warszawą wspaniałe perspektywy wielkiego ośrodka przemysłowego, tętniącego życiem centrum kulturalnego i społecznego, nowych osiedli robotniczych, perspektywy takiej Warszawy, o jakiej nawet marzyć nie śmiało dawne pokolenie. Dumni jesteśmy z tego, że z jej to murów, okaleczonych na skutek zniszczeń wojennych, rozlegał się na cały świat potężny głos II Światowego Kongresu Pokoju, że naszej to właśnie Stolicy przypadło w udziale zaszczytne odznaczenie — Międzynarodowa Nagroda Pokoju.

W 6 rocznicę wyzwolenia Warszawy, myślimy ze wzruszeniem o osiągnięciach ubiegłego okresu: pozwalają nam one głęboko wierzyć, że pod przewodem naszej Partii, w oparciu o pomoc, przyjaźń i przykład Związku Radzieckiego, czerpiąc z twórczej energii mas pracujących, urzeczywistnimy wspaniały cel — zbudujemy socjalistyczną Warszawę, godną stolicę socjalistycznej Polski.

Przygotowania polskiego świata pracy do obchodu rocznicy zgonu Lenina

WARSZAWA (PAP). — W dniu 21 bm. przypada 27 rocznica śmierci Włodzimierza Lenina. Polski świat pracy czyni przygotowania do obchodu rocznicy. We wszystkich fabrykach, kopalniach, hutach odbędą się zebrania, na których wygłaszane będą referaty o jego życiu i działalności. W szkołach nauczyciele przeprowadzą pogadanki o Leninie. Młodzież przygotowuje recytacje poezji, pieśni oraz inscenizacje, ilustrujące życie Lenina.

W klubach robotniczych oraz w świetlicach organizowane są wystawy dzieł Lenina i prac o Leninie.

Udział w przygotowaniach biorą terenowe koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

V plenum Wszechzw. Centralnej Rady Zw. Zawodowych

MOSKWA (PAP) — 16 stycznia w Domu Związków Zawodowych w Moskwie rozpoczęły się obrady V plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS). Plenum rozpatrywać będzie **zagadnienia umów zbiorowych na rok 1951 i dalszego usprawnienia pracy wydziałów kulturalnych przy związkach zawodowych.**

Na plenum przeprowadzona będzie analiza kampanii sprawozdawczo-wyborczej do organów związkowych.

Robotnicy i młodzież Warszawy w 6 rocznicę wyzwolenia

WARSZAWA (PAP). — Na licznych masowych wiecach i zebraniach, które odbyły się 16 bm., — w przeddzień 6 rocznicy oswobodzenia Warszawy, robotnicy odbudowującej się ze zniszczeń stolicy dali wyraz swej wdzięczności i miłości dla oswobodzicielskiej Armii Radzieckiej i odrodzonego Wojska Polskiego oraz zdecydowanie potępili próby wskrzeszania niemieckiego faszyzmu przez amerykańskich podżegaczy wojennych. M. in. **masówki odbyły się w budującej się Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, w fabryce „Fuchs", w Domu Słowa Polskiego i w Polskich Zakładach Optycznych.**

* * *

WARSZAWA (PAP). — W przeddzień 6 rocznicy wyzwolenia Warszawy, w godzinach wieczornych głównymi ulicami wszystkich dzielnic stolicy przemaszerowały liczne grupy młodzieży robotniczej, szkolnej, studenckiej, SP-owskiej i harcerskiej, niosąc tysiące pochodni, setki flag i portretów przywódców ruchu pokoju. Młodzieży towarzyszyły orkiestry WP i związków zawodowych oraz delegacje robotników z warszawskich zakładów pracy.

Uczestnicy capstrzyków entuzjastycznie wznosili okrzyki na cześć **Armii Radzieckiej, Wojska Polskiego i bohaterskiego Marszałka Konstantego Rokossowskiego. Potężnie skandowano słowa: Pokój — Stalin — Bierut.**

Tysiące mieszkańców Warszawy serdecznie witało manifestującą młodzież.

Przed Kongresem Pokoju w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). — W całej Czechosłowacji odbywają się przygotowania do I Krajowego Kongresu Obrońców Pokoju. Na przedkongresowych konferencjach delegatów odbywających się w wielu miastach Republiki przedkładane są nowe zobowiązania produkcyjne.

Wspaniały rozwój współzawodnictwa *w przemyśle górniczym i hutniczym*

WARSZAWA (PAP). — Uchwały VI plenum CRZZ były ostatnio tematem obrad plenarnych posiedzeń Zarządów Głównych Związków Zawodowych: Górników, Hutników i Pracowników Przemysłu Chemicznego.

W myśl uchwał CRZZ, postanowiono oprzeć współzawodnictwo na konkretnych zobowiązaniach produkcyjnych. Wiele miejsca w dyskusji poświęcili uczestnicy obrad plenarnych sprawie otoczenia człowieka pracy wszechstronną opieką socjalną, na którą państwo ludowe i ruch zawodowy łoży wielomilionowe sumy.

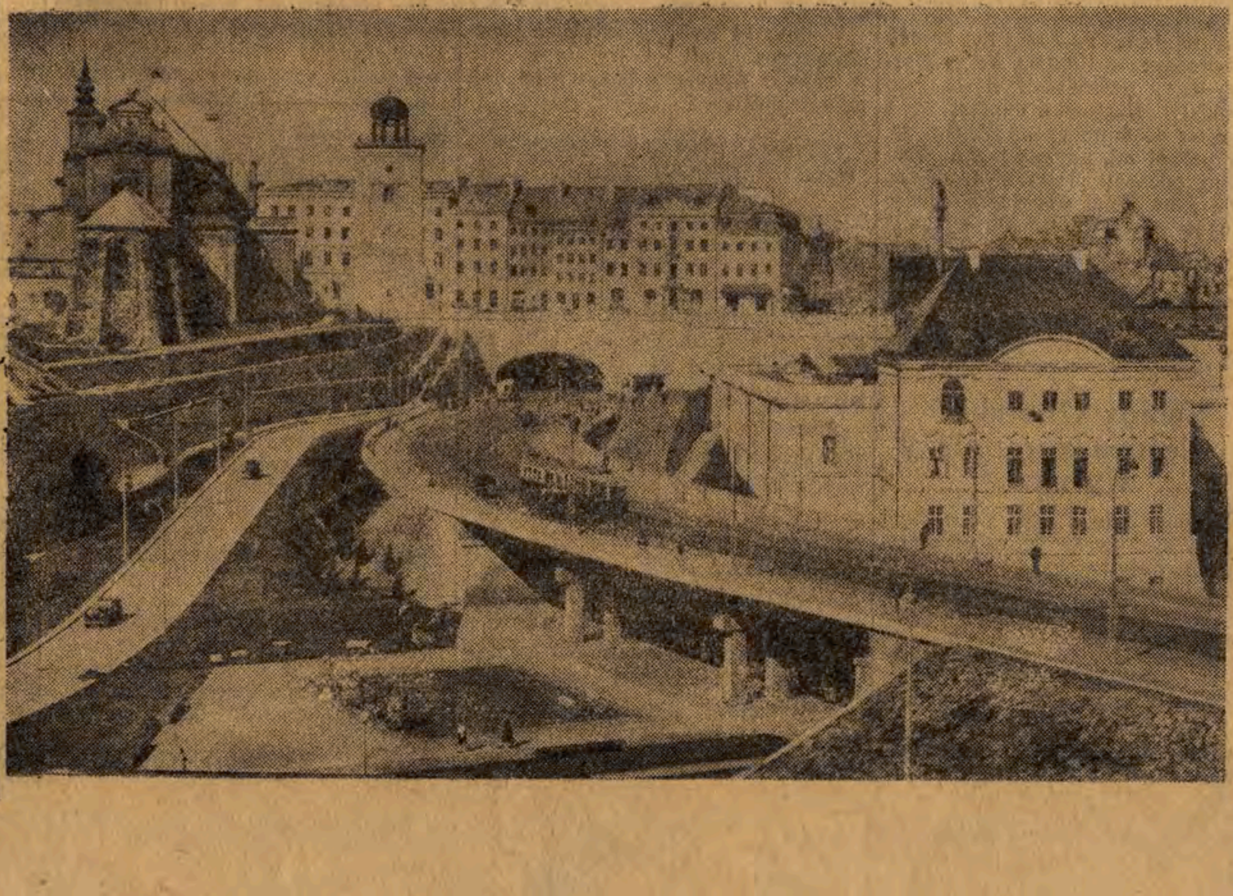
Na plenum Związku Zawodowego Górników, w którym wzięli udział: przewodniczący CRZZ, **Wiktor Kłosiewicz** i wiceminister Górnictwa — **Feliks Szczepański,** stwierdzono, iż jedną z najpoważniejszych dźwigni podniesienia produkcji — obok mechanizacji procesów wydobywczych — winno stać się współzawodnictwo zainicjowane przez rębacza kopalni „BYTOM" — Alfreda Kawczyka.

Do tej formy współzawodnictwa, które objęło już niemal wszystkie kopalnie węgla, przystąpiło dotychczas 14.650 górników. Postanowili oni wydobyć w I kwartale br. przeszło 188 tys. ton węgla ponad plan.

SUKCESY HUTNIKÓW W WALCE O JAKOŚĆ PRODUKCJI

Omawiając różnorodność form współzawodnictwa w ub. roku, czołowi aktywiści Związku Zawodowego Hutników z naciskiem podkreślali, że świetne wyniki osiągnęło hutnictwo polskie w dziedzinie walki o podniesienie jakości produkcji. We współzawodnictwie prowadzonym między stalowniami i odlewniami wszystkich hut o zredukowanie do minimum t. zw. wybraków, **najlepsze rezultaty osiągnęła załoga stalowni huty „KOŚCIUSZKO",** która zmniejszyła t. zw. wybraki produkcyjne do 0,9 proc.

We współzawodnictwie między wydziałami wielkich pieców o maksymalną produkcję z 1 m sześc. pojemności pieca, które objęło wszystkich robotników i pracowników technicznych wydziałów wielkich pieców, przodują załogi hut: **„POKÓJ", „KATARZYNA" i „KOŚCIUSZKO".**



Uwaga, wykładowcy kursów I stopnia!

Zawiadamiamy, że dzisiaj, dnia 17. 1. br., o godz. 16.30, w Ośrodku Szkolenia Partyjnego, ul. Traugutta 1, odbędzie się poraz ostatni narada metodyczna połączona z pokazowym zajęciem kursu I stopnia.

Wykładowcy kursów I stopnia z wszystkich dzielnic, dotychczas nie objęci powyższymi naradami zobowiązani są do stawienia się w Ośrodku Szkolenia Partyjnego.

Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury Komitetu Łódzkiego PZPR.

Księża - organizatorzy potwornych zbrodni

Wstrząsające zeznania oskarżonych na procesie bandy dywersyjnej w Krakowie

KRAKÓW (PAP) — 16 bm. rozpoczął się w Krakowie przed Wojskowym Sądem Rejonowym proces terrorystyczno - rabunkowej bandy podziemnej z Wolbromia, która zwała siebie „armią polską". Na ławie oskarżonych zasiedli członkowie bandy: księża Oborski Piotr, ksiądz Gadomski Zbigniew, Grabińska Maria, Adamus Henryk, Podsiadło Tadeusz, Barczyk Stanisław, Łupka Zdzisław, Piwowarski Wacław, Rogalski Edmund i Krężel Czesław.

Rozprawa toczy się w trybie doraźnym. Oskarżonych broni 6 adwokatów. O wielkim zainteresowaniu, jaki wzbudził proces świadczy fakt, że na salę rozpraw przybyli niezwykle licznie przedstawiciele społeczeństwa krakowskiego, w tym wiele kobiet i młodzieży.

Oburzenie zebranych dochodzi do szczytu, gdy oskarżeni z całym cynizmem przedstawiają przebieg potwornego morderstwa dokonanego na 14-letnim Waldemarze Grabińskim, morderstwa, na które zezwolili oraz na dokonanie którego dostarczyli broń oskarżeni księża katoliccy. Już z pierwszych zeznań oskarżonych wynika, iż kierownicza rola księży polegała nie tylko na organizowaniu i inspirowaniu bandy, lecz również na stwarzaniu klimatu zbrodni.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i ustaleniu personalii podsądnych sąd przystępuje do badania oskarżonych. Jako pierwszy zeznaje oskarżony Barczyk Stanisław.

Ksiądz Gadomski dostarczył broń którą zabito chłopca

Przewodniczący: — Jakie wyjaśnienia chce złożyć oskarżony?

Osk.: — Do wszystkiego się przyznaję. Pierwszym moim czynem było zabójstwo Waldemara Grabińskiego w grudniu 1949 r. Zabójstwa dokonaliśmy na rozkaz wraz z Krężelem. Broń dostaliśmy od Podsiadły, który otrzymał ją od księdza Gadomskiego.

Prok.: — Czy ksiądz Gadomski wiedział do czego ma służyć pistolet, który wręczył oskarżonemu Podsiadło?

Osk.: — Wiedział.

Prok.: — Ile lat miał w chwili zabicia Waldemar Grabiński?

Osk.: — Czternaście.

Prok.: — Ile lat miał oskarżony w chwili dokonywania morderstwa?

Osk.: — Osiemnaście.

Prok.: — Czy oskarżony znał dobrze księdza Gadomskiego?

Osk.: — Ksiądz Gadomski był mi znany jako nauczyciel w szkole podstawowej.

Prok.: — Czego uczył oskarżonego ksiądz Gadomski?

Osk.: — Etyki katolickiej.

Oskarżony przedstawia następnie szczegółowo przebieg morderstwa dokonanego na młodocianym Waldemarze Grabińskim: — po otrzymaniu rozkazu, poszliśmy z Krężelem na pole i tam poprowadziliśmy Waldka. Następnie Krężel wyjął pistolet, miał strzelać, lecz pistolet mu się zaciął. Ja miałem pistolet kalibru 6 mm i strzeliłem trzy razy z tyłu, zabijając go.

Przew.: — Gdzieście strzelali?

Osk.: — W tył głowy dwa razy i trzeci raz w pierś. Następnie zakopaliśmy go, odniosłem broń Podsiadle i powiedziałem, że rozkaz został wykonany.

Adwokat Libeskind: — Czy oskarżonemu łatwo przyszło oddać te dwa strzały w głowę?

Osk.: — Byłem zmuszony. Krężel miał pistolet i żebym ja nie strzelił, to może by Krężel wyjął pistolet i zastrzelił mnie i jego.

Po zabiciu chłopca, Barczyk z Krężelem ściągnęli z zamordowanego buty i obrabowali go z pieniędzy. O cyniźmie morderców świadczy fakt, że po zakopaniu zwłok przy pomocy przygotowanej zawczasu łopaty, odmówili nad jego grobem wspólną modlitwę.

Z dalszych zeznań oskarżonego wynika, że brał on udział w około 10-ciu napadach rabunkowych i zamachach na życie funkcjonariuszy MO, działaczy społecznych, aktywistów PZPR.

Oskarżony zeznaje: — W lutym braliśmy udział w rabunku na sołtysa. Broń i rozkaz dostaliśmy od Podsiadły. Od sołtysa zabraliśmy około 40 tys. zł. Ja wtedy wymierzyłem sołtysowi baty.

Przewodniczący: — Za co?

Oskarżony: — Dlatego, że sołtys chciał, aby zakładać spółdzielnie.

Oskarżony Barczyk brał również udział w zamachu na kaprala MO, Kamionkę.

Przewodniczący: — Dlaczego chcieliście zamordować Kamionkę?

Oskarżony: — Tego ja nie wiem. Napad nie udał się, ponieważ milicjant nie szedł w określonym czasie.

Na dalsze pytania obrony oskarżony odpowiada, że dobrze wiedział, iż ksiądz Gadomski należał do organizacji, jak również wyjaśnia, że nasilenie jego przestępczej działalności nastąpiło z chwilą, kiedy dowiedział się, że bandą kierują księża, co mu „dodało odwagi". Od tej chwili oskarżony dokonał w ciągu trzech miesięcy 10 przestępstw, podczas gdy przed tym na przestrzeni 9-miesięcznej przynależności do bandy dopuścił się jednego przestępstwa.

Jako następny zeznaje oskarżony Łupka Zdzisław, lat 23, który przyznaje się do winy. Działalność oskarżonego polegała na wzajemnym kontaktowaniu członków bandy, której organizacja, w celu lepszego zakonspirowania się, była oparta na systemie trójkowym. Oskarżony rozprowadzał również nielegalną prasę. Łupka należał do chóru kościelnego i brał udział w reżyserowanej przez księdza Gadomskiego „stajence betlejemskiej". Z tej okazji stykał się często z ks. Gadomskim.

W dalszym ciągu oskarżony zeznaje, że został powiadomiony w grudniu 1949 r. przez oskarżoną Grabińską, iż jej 14-letni syn Waldemar wtajemniczony w działalność bandy, zamierza donieść o niej organom MO.

Przewodniczący: — Jaki był efekt?

Oskarżony: — Udałem się do Barczyka, który potwierdził słowa pani Grabińskiej. Następnie udałem się z tą sprawą do dowódcy „AP", Gajosa, który polecił mi, abym od pani Grabińskiej odebrał pisemną zgodę na zabicie syna. Pani Grabińska bardzo ciężko to przeżywała, ale wyraziła zgodę.

Przewodniczący: — Jak brzmiało to zezwolenie?

Oskarżony: — Zgodziła się na zagładę syna, na skutek tego, że groził organizacji.

Ksiądz Oborski zatwierdza zbrodniczy wyrok

Oskarżony Łupka udał się następnie z tą sprawą do ks. Oborskiego, który wezwał do siebie Grabińską. Grabińska oświadczyła potem oskarżonemu, że ks. Oborski zgadza się z jej zdaniem.

Przewodniczący: — Co oświadczyła osk. Grabińska.

Oskarżony: — Że Waldka należy zabić. Ks. Oborski zgadza się z jej zdaniem, czyli, że należy go zlikwidować.

Prokurator: — Jak osk. Grabińska zareagowała na polecenie ks. Oborskiego?

Oskarżony: — Była zadowolona.

Prokurator: — Co osk. Grabińska powiedziała po tej rozmowie?

Oskarżony: — Odpowiedziała, że ks. Oborski zgadza się z jej zdaniem i że nie widzi innego wyjścia, jak likwidację Waldemara.

Prokurator: — W jaki czas po tej rozmowie z osk. Grabińską, po decyzji ks. Oborskiego, zostało popełnione morderstwo?

Oskarżony: — W trzy dni potem.

Z kolei zeznaje osk. Grabińska, matka zamordowanego przez bandę Waldemara Grabińskiego.

Oskarżona: — W roku 1949 dowiedziałam się, że syn mój Wacław należy do nielegalnej organizacji. Starałam się go odwieść od tego. Odpowiedział mi, że za to należy mi się kula.

Następnie oskarżona zeznaje, że młodszy jej syn, Waldemar, który wiedział o działalności bandy, groził niejednokrotnie, że doniesie o tym władzom. Oskarżona powiadomiła o tym członka bandy Łupkę, który nieco później zawiadomił, że wzywa ją ksiądz Oborski.

Oskarżona opowiada: — „Przyszłam do księdza. Prosił bym usiadła, zapaliłam papierosa, zaczęłam strasznie płakać. Księdzu powiedziałam o rozmowie z Łupką, powiedziałam, że Wacek jest w organizacji, że boję się o niego, że w nim jednym widzę swoją przyszłość. Chcę, by szkołę ukończył.

Na nieszczęście członkowie bandy wstąpili do mnie, Waldek widział broń — dwa pistolety, a u Podsiadły jeden. Powiedziałam księdzu, że jestem między młotem a kowadłem. Łupka kłamał bezczelnie, że sama namawiałam do zabicia syna. Przysięgam na Boga wszechmocnego, w którego wierzę mocno, że Łupka kłamie.

Powiedziałam księdzu, że odbiorę sobie i córce życie. Ksiądz powiedział: „Tego pani zrobić nie wolno, bo tak było zawsze, jest i będzie, że tam, gdzie musi zginąć osób wiele, musi zginąć jedna". Ja powiedziałam, że to jest szantaż, a przecież Pan Bóg mi tego nie wybaczy. Na to ksiądz Oborski odpowiedział: „Nie ma mowy o grzechu tam, gdzieby pani nawet zabiła we własnej obronie, a był czas, kiedy sam wydawałem wyroki, kiedy — zachodziła potrzeba. Niech się pani nie martwi".

Od księdza wyszłam z tym przekonaniem, że Waldek mój musi zginąć.

Nie pamiętam, czy tego wieczora, czy na drugi, przyszedł do mnie Łupka, zapytał co ksiądz Oborski powiedział, opowiedziałam. Łupka powiedział, że zawsze mówił, że ks. Oborski to nie głupi człowiek.

Krew syna mojego ciąży na księdzu Oborskim. Za krew syna mojego odpowiadać nie będę. Podpisałam pod groźbą. Niech zeznaje Łupka, jak dał mi ołówek, a ja mówiłam, że tego uczynić nie mogę. Ołówek trząsł mi się w ręku.

Łupka powiedział, że postanowione jest w dowództwie, że obojętnie, czy w mieszkaniu, na łóżku, czy na podwórzu, tam gdzie się go zastanie, tam musi się to wykonać. Krzyknęłam wtedy, że tego nie przeżyję.

Zapytałam się, co ja mam napisać. Powiedział: proszę pisać: „Zgadzam się na usunięcie syna mojego, Waldemara, ponieważ jest na usługach milicji — czy obecnego ustroju". Tego nie pamiętam. Łupka powiedział potem: niech pani idzie do księdza Oborskiego.

Ja tak wyczułam, że ksiądz Oborski jest dowódcą, myślałam, że mając szerokie znajomości w Warszawie, może uda mu się coś dla mnie zrobić. Łupka powiedział, że się tak stać musi. Dla pani lepiej, jak pani podpisze.

To była groźba — zrozumiałam, że jeżeli nie podpiszę, zginie Waldek i tak, że zginę ja i starszy syn. Podpisałam.

Chodziłam po mieście jak obłąkana. Ani ust otworzyć nie mogłam. Niezdolna byłam do niczego. Zachodziłam do sklepu po nic i wychodziłam. Tak trwało to parę godzin. Wróciłam z powrotem, otworzyłam drzwi, zastałam Raka, Podsiadłę, Pabiana-Łupkę — pili wódkę. Nie pamiętam, ale, zdaje się, że sama poprosiłam o wódkę, a przedtem chodząc po mieście nosiłam się z myślą kupić sobie butelkę spirytusu i wypić, choć nigdy prawie nie piję. Upiłam się. Potem rozchorowałam się. Nie mogłam spać, jeść, pracować, wszędzie chodził za mną Waldek, wszędzie go widziałam! (płacze).

Podwójnie cierpiałam, bo mogłam płakać tylko w nocy, aby córka tego nie widziała, oka nie zmrużyłam przez wszystkie noce. Zachorowałam na silny rozstrój nerwowy.

Kiedy po leczeniu wróciłam z Krakowa, gdy szłam chodnikiem przez rynek, zobaczyłam idącego ks. Oborskiego. Gdy mnie zobaczył, to skręcił w rynek, nie ukłonił się nawet! (płacze).

Męczyłam się w czasie okupacji z dziećmi, mogłam je wtedy pozabijać. A nie wtedy, gdy mi podsunął żebym ja poszła do kogoś i powiedziała: zabijcie moje dziecko. Nie ma takiej matki, która by tak powiedziała! (płacze).

Przewodniczący zarządza krótką przerwę. Po przerwie obrońcy zadają pytania.

Po przerwie, w pierwszym dniu procesu, składają zeznania oskarżeni: Piwowarski, Rogalski i Podsiadło.

Na marginesie

Odpowiedź pachołka wojny

Po sześciotygodniowym milczeniu Adenauer zdecydował się wreszcie odpowiedzieć na propozycje premiera Grotewohla w sprawie utworzenia ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej, złożonej na zasadzie parytetu z przedstawicieli Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec Zachodnich. Propozycje Grotewohla wywarły ogromne wrażenie w całych Niemczech. Wypowiedzieli się za nimi przedstawiciele najróżniejszych grup zachodnio - niemieckiego społeczeństwa. Nawet mieszczańska prasa niemiecka wyraźnie podkreślała znaczenie propozycji premiera Grotewohla.

W jaki sposób odpowiedział na nie „kanclerz" Adenauer? Po bardzo dokładnym uzgodnieniu swego stanowiska, jak donosi prasa zachodnia, z cynicznym heroldem wojny odwetowej Schumacherem i z amerykańskimi mocodawcami, Adenauer odpowiedział w sposób, który bez reszty demaskuje go, jako wroga pokoju, wroga narodu niemieckiego, jako zaciekłego rewizjonistę, marzącego o wskrzeszeniu pod komendę amerykańskich imperialistów neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Adenauer szczególnie ostro wystąpił przeciwko uchwalonej niedawno w Niemieckiej Republice Demokratycznej ustawie o obronie pokoju. Adenauer twierdzi, że ustawa ta, „uniemożliwia swobodę wyrażania przekonań". Jak wiadomo, ustawa o obronie pokoju istotnie przewiduje surowe kary dla wszystkich tych, którzy nawołują do nowej wojny, którzy uprawiają propagandę wojny, którzy sieją nienawiść do innych narodów, krzewią rasizm, wzywają do remilitaryzacji Niemiec i do nowej wojny.

Ten argument Adenauera ukazuje całą jego istotę. Adenauerowi chodzi właśnie o bezkarność dla propagatorów i organizatorów wojny. Pieni się on, gdy mówi o ustawie w obronie pokoju, ponieważ sam jest jednym z tych, którzy biorą czynny udział w przygotowaniach do wojny.

Odpowiedź Adenauera tchnie duchem szowinistycznego rewizjonizmu w stosunku do Polski. Marionetka amerykańsko-angielska, która mieni się „kanclerzem" Niemiec Zachodnich, robi „zarzut" Niemieckiej Republice Demokratycznej, że wyrzekła się raz na zawsze polityki rewizjonizmu, że uznała granicę na Odrze i Nysie za granicę pokoju między narodem polskim i niemieckim.

Adenauer jest wiernym wykonawcą poleceń jego imperialistycznych mocodawców amerykańskich i niemieckich, jak również wiernym wykonawcą poleceń Watykanu w zakresie wzmagania rewizjonizmu w stosunku do Polski i uczynienia z antypolskiego rewizjonizmu jednego z głównych narzędzi ideologicznego przygotowania nowej wojny. Odpowiedź jego na list premiera Grotewohla raz jeszcze demaskuje go jako kontynuatora polityki Drang nach Osten.

Odpowiedź Adenauera jest odpowiedzią pachołka podżegaczy wojennych. Ukazuje ona w całej jaskrawości zbrodniczą rolę „rządu" z Bonn, jako kłębowiska zaciekłych wrogów pokoju, zaciekłych wrogów narodu niemieckiego.

U naszych przyjaciół

STO KOŁCHOZÓW-MILIONERÓW W OBWODZIE KIJOWSKIM

MOSKWA. Kołchozy ukraińskie zebrały w tym roku bogate plony wszystkich upraw i wydatnie rozwinęły hodowlę bydła. W związku z tym znacznie wzrosły dochody kołchozów; w obwodzie kijowskim istnieje obecnie sto kołchozów-milionerów.

FERMY HODOWLANE W CZECHOSŁOWACJI

PRAGA

W myśl uchwały rządu, rolnicze spółdzielnie produkcyjne w Czechosłowacji przystąpiły jesienią 1950 r. do zakładania ferm hodowlanych. Dziennik „Zemiedelskije Noviny" podaje, że do 6 stycznia br. w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych stworzono 1030 ferm hodowli bydła.

545 KM NOWYCH DRÓG

BUDAPESZT

Na Węgrzech w szybkim tempie posuwają się naprzód prace przy budowie nowych dróg. Węgierscy pracownicy drogowi wykonali plan 1950 roku w 144 proc. W ciągu roku zbudowano na Węgrzech 545 km nowych dróg, z tego 55 km. szos bitych oraz 120 km szos asfaltowych.

„Nie będziemy się bić za obcą sprawę"

Manifestacje protestacyjne we Włoszech przeciwko przybyciu Eisenhowera

RZYM (PAP) — Komitet Narodowy Obrońców Pokoju wydał z okazji zapowiedzianego na 17 stycznia br. przybycia generała Eisenhowera do Włoch apel, który wzywa wszystkich Włochów do zamanifestowania swej woli pokoju i obrony wolności i suwerenności narodowej i kończy się stwierdzeniem: „Niech cudzoziemski generał wie, iż Włosi nie będą się więcej bić za obcą sprawę!".

* * *

RZYM (PAP) — W całych Włoszech szerzy się fala protestów przeciwko przybyciu Eisenhowera. Liczne miasta włoskie występują z protestami przeciwko wizycie amerykańskiego „gauleitera". Robotnicy miast Pescara i Taranto postanowili ogłosić strajk protestacyjny. W Livorno robotnicy stoczni Ansaldo przerwali pracę na godzinę, wzywając ludność do organizowania manifestacji na znak protestu przeciwko przybyciu Eisenhowera. W Rzymie na wielu domach powiewają sztandary pokoju.

W Caltagirode (Sycylia) 80 proc. ludności wzięło udział w potężnej manifestacji protestacyjnej przeciw wojnie i przybyciu Eisenhowera.

W całej prowincji Ancona odbyły się liczne zebrania protestacyjne. Robotnicy stoczni w Anconie postanowili strajkować w dniu przybycia Eisenhowera.

Wielkie manifestacje protestacyjne odbyły się także w Apulii i w innych częściach południowych Włoch. We Włoszech północnych odbyły się manifestacje w Bolonii, Udine i Turynie, gdzie robotnicy fabryki „Fiat" przerwali pracę i utworzyli pochód, niosąc sztandary pokoju. Przyłączyli się do nich liczni robotnicy z innych fabryk.

DRAKOŃSKIE ZARZĄDZENIA.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono wydać odezwę, przestrzegającą naród włoski przed urządzaniem manifestacji protestacyjnych przeciwko Eisenhowerowi. Rząd grozi zwolnieniem z pracy i sankcjami karnymi wszystkim urzędnikom państwowym, którzy będą strajkować w dniu przybycia Eisenhowera do Rzymu, wszystkim pracownikom samorządowym, a nawet właścicielom sklepów.

Dziennik „Unita", pisząc o tych drakońskich zarządzeniach, wskazuje na ich charakter nielegalny i antykonstytucyjny. „Zarządzenia te — pisze „Unita" — zmierzają do sterroryzowania ludności, by ukryć przed inspektorem amerykańskim sprzeciw, jaki agresywna polityka rządu wywołuje w całych Włoszech. Te drakońskie zarządzenia świadczą o strachu rządu przed narodem".

W Rzymie policja dokonała licznych aresztowań, by uniemożliwić manifestacje w chwili przybycia Eisenhowera. Akcja ta przypomina akcje prewencyjne stosowane przez reżim faszystowski w przededniu przybycia przedstawicieli Niemiec hitlerowskich lub frankistowskiej Hiszpanii do Włoch.

Mimo wszystko mury Rzymu pokrywają się napisami:

„Eisenhower wracaj do domu!", „Niech żyje pokój!".

Narada wojewódzkiego aktywu ZSL

W dniu 15 bm. rozpoczęła się trzydniowa narada wojewódzkiego aktywu ZSL, poświęcona ocenie działalności ZSL w województwie łódzkim i zagadnieniom spółdzielczości produkcyjnej. Na naradę tę przybyli: wiceprezesi NKW ZSL: ob. Stefan Ignar i minister Baranowski oraz wiceprezes Rady Naczelnej ZSL, pos. Dachow.

W pierwszym dniu obrad dyskutowano nad referatem prezesa WKW ZSL w Łodzi, ob. Wincentego Chabury, na temat: „Ocena działalności ZSL na terenie województwa łódzkiego i wytyczne do dalszej pracy".

W drugim dniu obrad, t. j. wczoraj, referat — „Zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej i innych aktualnych spraw rolnych" wygłosił poseł Dachow. Po referacie tym wywiązała się ożywiona dyskusja.

Zgon Nikity Izotowa

MOSKWA (PAP). — Po długotrwałej chorobie zmarł 14 stycznia br. Nikita Izotow, członek Centralnej Komisji Rewizyjnej WKP(b).

Komitet Centralny WKP(b) w opublikowanym nekrologu podkreśla, że Izotow był jednym z inicjatorów ruchu stachanowskiego wśród górników Zagłębia Donieckiego.

Wielki manewr oskrzydlający koreańskich wojsk ludowych

PEKIN (PAP) — Z Phenianu donoszą, że ogłoszony tam 16 stycznia komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej podaje:

Na wszystkich odcinkach frontu jednostki armii ludowej i ochotnicy chińscy prowadzą nadal pomyślne działania ofensywne, zadając nieprzyjacielowi silne ciosy.

Oddziały wojsk ludowych, operujące na zachód od Wondżu zadały nieprzyjacielowi znaczne straty. W walkach w tym rejonie około 760 nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów poległo, lub odniosło rany, a 105 dostało się do niewoli.

W dniu 14 stycznia artyleria przeciwlotnicza armii ludowej zestrzeliła w rejonie Phenianu bombowiec nieprzyjacielski.

„LITIERATURNAJA GAZIETA" O DZIAŁANIACH WOJENNYCH W KOREI.

MOSKWA (PAP) — W przeglądzie działań wojennych w Korei „Litieraturnaja Gazieta" pisze m. in.:

— Klin wbity przez jednostki koreańskiej armii ludowej w pozycje nieprzyjaciela na południe i na południowy-wschód od miasta Wondżu rozszerza się coraz bardziej.

Armia ludowa po oskrzydleniu miasta Tanian sforsowała rzekę Hamgan w jej górnym biegu i posuwa się coraz dalej na południe przez przełęcze górskie pokryte śniegiem. Czołowe kolumny armii ludowej prowadzą walki w odległości około 25 kilometrów na południe od Tanianu. Ofensywa na tym odcinku rozwija się na szerokim froncie.

Korespondent agencji Reutera informuje, iż jednostki armii ludowej dotarły do miasta Jonwol, położonego wśród łańcucha górskiego Tepeksan i rozpoczęły walki uliczne w tym mieście.

Nacierające jednostki wykazują w tym górskim rejonie wielką zdolność manewrową. Niektóre oddziały 8 armii amerykańskiej zostały odcięte od swych baz zaopatrzenia. Próby drugiej amerykańskiej dywizji piechoty wspieranej przez wojska francuskie i holenderskie, zmierzające do powstrzymania ofensywy armii ludowej zakończyły się niepowodzeniem. Druga dywizja poniosła wielkie straty i zmuszona została do odwrotu.

Na południe od Wondżu wojskom amerykańskim grozi okrążenie. Dowódca drugiej dywizji gen. Mac Clewer został usunięty ze swego stanowiska i zastąpiony przez generała Rafnera.

Na najtrudniejsze odcinki frontu Amerykanie wysuwają wojska satelitów i zmuszają je do osłaniania swego odwrotu. Brytyjski minister spraw wojskowych Shinwell, oświadczył w związku z tym, że „tego rodzaju taktyka powoduje olbrzymie straty wśród żołnierzy angielskich".

Morale wojsk amerykańskich załamuje się coraz bardziej. Korespondent paryskiego dziennika „Le Monde" pisze, że „żołnierze amerykańscy są niezmiernie wyczerpani w ostatnich walkach i do tego stopnia nerwowi, że każdy szmer wywołuje wśród nich panikę".

Koncert artystów polskich w Leningradzie

MOSKWA (PAP). — Po kilkudniowym pobycie w Moskwie, przybyła do Leningradu na występy artystyczne grupa artystów polskich.

Pierwszy koncert odbył się w sali im. Majakowskiego.

Publiczność nagrodziła serdecznymi i długotrwałymi oklaskami wykonawców — Halinę Czerny - Stefańską, Wandę Wiłkomirską, Ludwika Stefańskiego i Andrzeja Hijolskiego.

Marionetka amerykańska - Adenauer odrzuca jednościową inicjatywę premiera NRD

BERLIN (PAP). — Na konferencji prasowej w Bonn złożył Adenauer oświadczenie, w którym odrzucił propozycje premiera NRD Grotewohla w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Propozycje premiera Grotewohla, przesłane Adenauerowi jeszcze przed 6 tygodniami, spotkały się — jak wiadomo — z czynnym poparciem szerokich warstw społeczeństwa niemieckiego, które widzi w inicjatywie premiera Grotewohla drogę do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Zdecydowane poparcie narodu niemieckiego, okazane propozycjom Grotewohla, zmusiło Adenauera do uzasadnienia zwłoki w udzieleniu odpowiedzi na pismo Grotewohla. W związku z tym Adenauer inscenizował „gruntowne badanie" pisma premiera Grotewohla.

„Badanie" to zakończyło się całkowitym zignorowaniem postulatów ludności Trizonii, przy czym przedstawiciele KPD (Komunistyczna Partia Niemiec) nie zostali dopuszczeni do rozmów Adenauera z politykami Niemiec Zachodnich w sprawie treści pisma Grotewohla. Adenauer był natomiast wielokrotnie wzywany do wysokich komisarzy, którzy udzielali mu instrukcji w sprawie stanowiska, jakie ma zająć wobec propozycji Grotewohla.

W deklaracji swej, złożonej na konferencji prasowej, Adenauer przy pomocy wykrętnych argumentów starał się uzasadnić swą politykę rozbicia Niemiec. Wysunął on przeciwko rządowi NRD m. in. „zarzut", że Niemiecka Republika Demokratyczna prowadzi politykę przyjaźni z Polską i uznała granicę na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju.

Adenauer w deklaracji swej podkreślił równocześnie, że jednym z głównych warunków jego zgody na przystąpienie do rozmów w sprawie zjednoczenia Niemiec jest uchylenie uchwalonej niedawno przez parlament NRD ustawy o ochronie pokoju.

W szóstą rocznicę wyzwolenia Warszawy

Dzień 17 stycznia 1945 roku — to dzień wspaniałego zwycięstwa Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej. **W dniu tym wojska I Frontu Białoruskiego, w wyniku kombinowanego uderzenia z północy, zachodu i południa, wyzwoliły stolicę Polski — Warszawę.**

Zaciekłe walki o Warszawę rozpoczęły się dnia 14 stycznia, kiedy wojska radzieckie i oddziały I Armii Polskiej, po starannym przygotowaniu, przeszły do natarcia z dwóch przyczółków na zachodnim brzegu Wisły na południe od Warszawy. Już w dniu 16 stycznia potężne uderzenia artylerii i oddziałów zmotoryzowanych przerwały silną obronę hitlerowską. Na przerwanym odcinku niemieckiego frontu wtargnęły gwałtownie w głąb linii obronnej czołgi oraz zmotoryzowana artyleria i piechota, posuwając się szybko w kierunku północno - zachodnim, aby jak najszybciej dotrzeć do głównych linii komunikacyjnych przeciwnika i przeciąć mu drogę odwrotu z Warszawy.

Oddziały zmotoryzowane wojsk radzieckich rozczłonkowały front przeciwnika na kilka części. Zmiażdżono silnie ufortyfikowane pozycje obronne hitlerowców. Jedynie na poszczególnych najkorzystniejszych pozycjach nieprzyjaciel w dalszym ciągu stawiał zaciekły opór, wprowadzając do boju świeże rezerwy. Ale radzieckie oddziały zmotoryzowane niepowstrzymanie parły naprzód, obchodząc i okrążając garnizony i punkty oporu przeciwnika, osłaniające ważne linie komunikacyjne.

Zamykając pierścień wokół Warszawy, czołgiści radzieccy weszli 16 stycznia do Żyrardowa i przecięli linię kolejową Warszawa - Łódź. 17 stycznia wojska radzieckie przecięły drogi na Sochaczew i otoczyły Warszawę od zachodu.

Przez cały czas natarcia radzieckie i polskie wojska lądowe działały przy poparciu lotnictwa, które dokonało kilku tysięcy startów bojowych. Lotnicy radzieccy zrzucili na pozycje przeciwnika około 500 tys. kilogramów bomb.

Lotnictwo przeciwnika, które usiłowało stawiać opór, poniosło ogromne straty. 17 stycznia wojska radzieckie oraz oddziały I Armii Polskiej wkroczyły do miasta.

Na cały świat rozległy się słowa historycznego rozkazu Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych ZSRR, Józefa Stalina, do dowódcy i szefa sztabu I Frontu Białoruskiego:

„Dla upamiętnienia odniesionego zwycięstwa formacje i jednostki które szczególnie wyróżniły się w walkach, o zdobycie Warszawy, przedstawić do odznaczenia nazwą „Warszawskich" i do udekorowania orderami.

Dziś, 17 stycznia, o godz. 19, stolica naszej ojczyzny, Moskwa, salutuje 24 salwami artyleryjskimi z 324 armat — na cześć walecznych wojsk I Frontu Białoruskiego, w tej liczbie I Polskiej Armii, które zdobyły stolicę Polski — Warszawę.

Za wzorowe przeprowadzenie działań bojowych wyrażam podziękowanie dowodzonym przez was wojskom, w tej liczbie wojskom I Armii Polskiej, które uczestniczyły w walkach o wyzwolenie Warszawy".

Stolica Polski leżała w gruzach, kiedy wkroczyli do niej żołnierze radzieccy i polscy. Wiele domów płonęło.

Nieliczni mieszkańcy Warszawy wycieńczeni długotrwałym pobytem w piwnicach, znękani głodem, wyszli na ulicę i ze łzami radości w oczach dziękowali żołnierzom radzieckim i polskim za wyzwolenie. **Mieszkańcy Warszawy wznosili okrzyki na cześć swych zbawców, żołnierzy Armii Radzieckiej i Polskiej, na cześć wielkiego Stalina.**

W te radosne dni przewodniczący Krajowej Rady Narodowej, **Bolesław Bierut**, wystosował do Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych ZSRR, **Józefa Stalina**, depeszę, w której — w imieniu całego narodu polskiego — wyrażał **głęboką wdzięczność wielkiemu Stalinowi, bohaterskiej Armii Czerwonej i całemu narodowi radzieckiemu za wyzwolenie stolicy Polski, za wyzwolenie milionów Polaków, tysięcy polskich miast i wsi.**



Armia Radziecka wyzwoliła Warszawę i pierwsza pospieszyła z pomocą w jej odbudowie

W odpowiedzi **Józefa Stalina** czytamy:

„Serdecznie dziękuję Panom za przyjazne uczucia, wyrażone przez Panów w związku z wyzwoleniem stolicy Rzeczypospolitej Polskiej — Warszawy.

Jestem przekonany, że wspólne wysiłki Armii Czerwonej i Wojska Polskiego doprowadzą do rychłego i pełnego wyzwolenia bratniego narodu polskiego spod jarzma niemiecko - faszystowskich zaborców.

Niech żyje Wolna, Niepodległa, Demokratyczna Polska!

J. STALIN."

Już w ciągu pierwszych dni po wypędzeniu hitlerowców z Warszawy wprowadzono w mieście porządek. Przystąpiono do usuwania gruzów z ulic, do odbudowy komunikacji miejskiej; robotnicy przystąpili do odbudowy przedsiębiorstw przemysłowych...

Wkrótce po wyzwoleniu Warszawy, Stołeczna Rada Narodowa zwołała posiedzenie, poświęcone sprawie odrodzenia stolicy Polski.

* * *

Jako jeden z symboli niezachwianej przyjaźni polsko - radzieckiej przechowuje się w Moskwie podarunek Warszawskiej Rady Narodowej dla Generalissimusa **Stalina** — herb Polski z brązu. Ofiarowano go wielkiemu wodzowi i genialnemu strategowi w dowód wdzięczności narodu polskiego za pomoc udzieloną mu przez naród radziecki przy odbudowie Warszawy i innych miast.

Dla upamiętnienia historycznego wydarzenia — wyzwolenia Warszawy — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ustanowiło medal „Za wyzwolenie Warszawy". Odznaczono nim wszystkich żołnierzy wojsk radzieckich i oddziałów I Armii Polskiej, którzy brali udział w walkach o przepędzenie wroga ze stolicy Polski.

Ludzie radzieccy cieszą się, że w ciągu 6 lat, które minęły od chwili wyzwolenia Warszawy, **naród polski dokonał olbrzymiej pracy w dziedzinie odbudowy i rozbudowy swej stolicy, że z powodzeniem buduje on socjalizm. Scementowana w walce ze wspólnym wrogiem, bratnia przyjaźń między narodami, radzieckim i polskim, stale się umacnia i pogłębia.**

Ppłk. G. SUSZCZENKO.

> „Nowa Warszawa, stolica państwa socjalistycznego, musi otrzymać swój piękny wyraz, znamionujący nową epokę prawdziwego humanizmu — epokę praw człowieka".
>
> BOLESŁAW BIERUT

GYULA TÓTH

Nowa Warszawa

Idąc Warszawą
widzę jej życie.
Nad głową niebo
pogodą skrzy się.
Zwalone ściany
i strzępy dachów.
Na rogu cegły
roztarte w piachu.

Gdziebym nie stanął
pod niebem białym
i czystym — cienie
ruin widziałem.
Mur ciemnym oknem
patrzył na słońce
jak ociemniały
o wzrok proszący.

Ten widok boli.
Wiem. Ale z jakim
zachwytem patrzę
na lśniące dachy.
Idę, przystaję
jak urzeczony —
śmieją się do mnie
nowych ścian piony.

Nie zliczysz okien
otwartych w błękit,
wyfruwających
z murarskiej ręki.
Nie wstrzymasz myśli —
widzisz, jak świecą
w tych oknach oczy
wesołym dzieciom.

To szarobluzi,
to spracowani
zajmują nowe,
ciepłe mieszkania.
Gdzie ledwie dachy
kryją na poły
mur — ja już widzę
lampy i stoły.

Myśl mnie unosi.
Nie wstrzymasz myśli.
O, miasto piękne,
odbite w Wiśle.
Twój rozmach śmiały
i nieomylny.
Los w rękach ludzi
mądrych i silnych.

Tu życie nowe.
Co stare — zetrzeć
z powierzchni ziemi.
To pył na wietrze.
Bo nowe rośnie
śmiało, wysoko.
Szczęście dla ludzi.
Szczęście i pokój.

Ci bez wytchnienia
stoją przy młotach,
by wiersz mój światłem
dziś zamigotał.
Bym mógł uwieńczyć
nim szarobluzych,
tych, co wskrzeszają
niedawne czasy.

Idąc Warszawą
widzę jej życie.
Nad głową niebo
pogodą skrzy się.
W niebo piętrami
radosny wystrzał.
I nikną, nikną
na zawsze zgliszcza.

ROŚNIJ WARSZAWO

Ruiny. Zapach spalenizny, pełzający nad cmentarzyskiem ulic. Tłum wynędzniały, bezdomny, a mimo to ożywiony wiarą, że na zgliszczach starego — zbuduje nowe życie.

To była Warszawa 1945 roku. Warszawa, w której przyszłość myśmy uwierzyli od pierwszego dnia wyzwolenia przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie. Warszawa, o której wrogowie nasi mówili na Zachodzie, że nigdy nie zmartwychwstanie. Myśmy na nią patrzyli z wiarą w odbudowę, wrogowie patrzyli przez pryzmat skręconego szkieletu dworca — wołając: „odbudowa? To szaleństwo! Ja bym w tę kupę gruzów nie zainwestował ani dolara!"

Rusztowania. Zapach murarskiej zaprawy, ulice schlapane wapnem, pełne życia. Tłum ludzi ruchliwych, spieszących, ludzi, którzy ścigają się z czasem, których rozpiera duma, gdy patrzą na to, co wczoraj i dziś zrobili, których rozpromienia radość na myśl o tym, co ich miastu przyniesie jutro. To jest Warszawa 1951 roku. Warszawa, miasto — symbol pokojowej odbudowy, miasto odznaczone wysoką międzynarodową nagrodą pokoju.

Po tej Warszawie, wzniesionej w trudnym mozole rękami polskiego robotnika chodzili przed dwoma miesiącami mieszkańcy dalekich krajów Ameryki Południowej i Afryki, Chińskiej Republiki Ludowej, Murzyni z Afryki, Hindusi, mieszkańcy Burmy, Egiptu, Cejlonu, obrońcy pokoju z Ameryki, Azji, Europy, Australii.

NOWE, WSPANIAŁE OBLICZE STOLICY

Mówili o naszym mieście w słowach prostych i wyszukanych, mówili prozą i pisząc wiersze, ale treść ta sama u wszystkich: Warszawa ich zdumiała, porwała rytmem odbudowy, oczarowała pięknem które dzień po dniu rodzi się w jej murach.

Nie były to słowa kurtuazji względem gospodarza — były to słowa szczere i płynące z głębi serca.

Salvatore di Benedetto, włoski poeta, w wierszu o naszej stolicy napisał:

Warszawo —
miasto młodości,
wielbione przez oczy milionów
rosnące ich sercami...
Ty, która stałaś się wielka
na własnych ruinach —
rośnij, Warszawo!

Plan Trzyletni przywrócił Warszawie życie, stworzył mieszkańcom Stolicy warunki najniezbędniejsze do życia i pracy, stał się podmurówką pod gigantyczną budowlę — pod Warszawę Planu 6-letniego. Stał się nią jednak nie tylko dlatego, że wznieśliśmy osiedla mieszkaniowe, że spięliśmy dwa brzegi Wisły mostami, że coraz szerzej dotarły: gaz, światło i woda, ale również dlatego, że w ciągu pierwszych trzech lat od budowy rozpoczął się przełom w psychice ludzkiej, że narastały nie tylko w mieście ale i w ludziach elementy Nowej Warszawy, że wraz z Trasą W—Z rośli jej budowniczowie, że wraz ze zmieniającym się obliczem miasta, zmieniały się metody pracy, zmieniał się stosunek do pracy.

Warszawa, miasto o bogatych tradycjach rewolucyjnych, staje się rok po roku coraz większym ośrodkiem robotniczym. Już dziś szybko rośnie Żerań. Prowadzimy rozbudowę i budowę nowych zakładów przemysłowych: w roku ubiegłym zaczęliśmy budowę obiektów przemysłowych o ogólnej kubaturze 1.600 tysięcy mtr. sześciennych. Przemysł stołeczny — to przede wszystkim przemysł metalowy i precyzyjny: fabryka samochodów, 3 fabryki metalowe, zakłady urządzeń radiofonicznych, lekarskich, fabryka farmaceutyczna, huta szkła dla wyrobu żarówek, fabryka lamp żarowych, zakłady dziewiarskie, konfekcyjne, fabryka instrumentów muzycznych i t. p.

Dzięki powstaniu 42 nowych zakładów przemysłu wielkiego i średniego, dzięki temu, że w Planie 6-letnim dla potrzeb przemysłu zbudujemy 5.600.000 m. sześciennych kubatury budynków — Warszawa, serce Polski Ludowej, przekształca się w jeden z głównych ośrodków przemysłowych kraju. Liczba robotników osiągnie w Warszawie 200 tys. osób.

MDM — MARSZAŁKOWSKA DZIELNICA MIESZKANIOWA

Ten robotniczy charakter Warszawy znajduje również wyraz w fakcie, że główne osiedla robotnicze: Młynów, Mirów, Mariensztadt, Nowe i Stare Miasto, z Marszałkowską Dzielnicą Mieszkaniową, powstają wzdłuż głównych arterii komunikacyjnych, powstają w śródmieściu. Już dziś coraz więcej okien nowych robotniczych domów rozbłyskuje światłem. W roku 1950 murarze Warszawy oddali stołecznemu światu pracy 16 tys. izb w stanie gotowym, ponad 10 tys. w stanie surowym. W roku bieżącym tempo budownictwa mieszkaniowego zwiększy się — przybędzie Warszawie 19 tysięcy nowych mieszkalnych izb. Z ogólnej ilości 100 tys. izb, które Warszawa otrzyma pod koniec Planu Sześcioletniego — blisko połowa — 45 tys. będzie wybudowana w centrum miasta na MDM. MDM, która narodziła się właściwie jesienią — niczym już nie przypomina tego, co widzieliśmy tam przed paru miesiącami.

Patrząc na pracę brygad murarskich Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, wyraźnie widzimy zarysy nowego centrum Socjalistycznej Stolicy. Przedszkola i bursy, wspaniałe wzorcowe sklepy, teatry, domy kultury, kina. Szybko rosnąca, najmłodsza i zarazem jedna z najwspanialszych budowli Warszawy — MDM, jest tym dla Planu 6-letniego, czym była dla Planu 3 - letniego Trasa W — Z: jest zadaniem porywającym — zadaniem, możliwym do wypełnienia, gdyż coraz szerzej rozwija się ruch współzawodnictwa, gdyż coraz bardziej świadoma, ze społowa jest praca budowniczych Warszawy.

METRO

Dzięki potężnemu rozwojowi naszej gospodarki, dzięki wielkiemu rozmachowi naszego budownictwa, dzięki coraz szerzej stosowanym socjalistycznym metodom pracy, mogliśmy się podjąć również gigantycznego zamierzenia — budowy metra.

Uchwała Rządu w tej sprawie jest dla Warszawy rewolucją. Metro rozwiąże problem komunikacji, będzie ono przewoziło tylko na jednej linii w jednym kierunku pół miliona ludzi na dobę. Co 105 sekund będą pod ziemią przebiegać sześciowagonowe pociągi kolei — obsługując ruch masowy w skali u nas nieznanej. Prace, związane z budową metra rozpoczynają się już w tym roku, wywołując zrozumiałe zainteresowanie i radość mieszkańców stolicy, bo metro, to coś więcej niż usprawnienie komunikacji miejskiej.

W TROSCE O OŚWIATĘ I KULTURĘ

Troska o człowieka pracy nie ogranicza się do urządzenia jego miejsca pracy i mieszkania. Ustrój socjalistyczny gwarantuje człowiekowi pracy warunki wszechstronnego, twórczego rozwoju, odznacza się wielką troską o oświatę i kulturę.

Warszawa już dziś staje się ośrodkiem naukowym i centrum życia kulturalnego. W rejonie Al. Żwirki i Wigury już za kilka tygodni rozpoczną się na wielką skalę zakrojone prace przy budowie całej dzielnicy wyższych uczelni. Plan 6-letni dla Warszawy, to setki tysięcy metrów sześciennych kubatury nowych gmachów wyższych uczelni, to nowe instytuty naukowo—badawcze, rozbudowa Politechniki Warszawskiej, to 6 tys. miejsc w nowych akademickich bursach.

Plan 6-letni wyposaży stolicę w gęstą sieć świetlic i domów kultury. Już dziś z zachwytem oglądamy piękny Dom Kultury na Żoliborzu. Wkrótce nie będzie ani jednej dzielnicy pozbawionej takiego domu, a Centralny Ośrodek Kultury powstanie przy wspaniałej, rozszerzonej i przebudowanej ulicy Marszałkowskiej.

Jeszcze nie tak dawno Warszawa miała cztery kina i zaledwie pięć teatrów. Realizując zamierzenia Planu 6 - letniego, wybudowaliśmy w ub. roku wspaniałe kina dzielnicowe: „Moskwa" i „Praga", ma swe kino ludność Mokotowa i ludność Ochoty, Woli, Pragi... Za 5 lat będzie w Warszawie 12 nowych kin dzielnicowych, dwa nowe kina centralne, dwa nowe teatry dla młodzieży i dzieci oraz wspaniały gmach Teatru Wielkiego, w którym mieścić się będą trzy teatry. Stolica otrzyma również nową filharmonię, nowe bogate biblioteki.

Realizując zamierzenia Planu 6-letniego, wybudowaliśmy Dom Słowa Polskiego — kuźnię drukowanego słowa — z którego na całą Polskę płyną miliony książek, periodyków, czasopism...

Dzień po dniu, w trudzie, w codziennym mozole polska klasa robotnicza, naród polski dźwiga w górę swą stolicę. Nowa Warszawa, którą budujemy, przyśpiesza dojrzewanie świadomości mas ludowych stolicy, promieniuje i oddziaływuje na cały kraj, przeradza się w miasto coraz piękniejsze, miasto socjalistyczne, świadczące o ogromnej pokojowej woli polskich mas ludowych.

J. KUCZEWSKA.

NOWY ŚWIAT

ważna arteria komunikacyjna Warszawy



W 1945 r.



W 1950 r.

Grupa partyjna w walce o plan

Towarzysz Stalin uczy: „...bez szerokiej łączności z masami, bez stałego umacniania tej łączności, bez umiejętności przysłuchiwania się głosowi mas i zrozumienia ich bolączek i potrzeb, bez gotowości nie tylko nauczania mas, lecz również uczenia się od mas — partia klasy robotniczej nie może być partią prawdziwie masową, zdolną do prowadzenia za sobą milionów klasy robotniczej i całego ludu pracującego".

Partia nasza w codziennej pracy coraz bardziej pogłębia więź z masami pracującymi, coraz bardziej umacnia z nimi swoją łączność. Bardzo istotnym oparciem dla pracy partii w masach, stanowią grupy partyjne, będące ogniwami partyjnymi, najbardziej i bezpośrednio związanymi z milionami ludzi pracy. Dlatego też grupy partyjne stanowią poważny czynnik w mobilizowaniu załóg do walki o produkcję. A walczyć o produkcję, to znaczy rozwijać i rozszerzać współzawodnictwo pracy, podnosić socjalistyczny stosunek do pracy, obniżać koszty własne produkcji itp.

ŻYWY KONTAKT Z LUDŹMI

W jaki sposób można najlepiej poznawać ludzi, zbliżać się do nich, wpływać na podniesienie ich świadomości politycznej i umiejętności fachowych, zdobyć umiejętność nieustannego podnoszenia ich twórczych ambicji, zwiększenia wydajności pracy, oszczędności, dyscypliny — słowem, mobilizować do walki o plan? Odpowiedź jest prosta. Przez bezpośredni, codzienny, żywy kontakt z bezpartyjnymi robotnikami, z ich codzienną pracą. Najdogodniejszym miejscem tego stałego, bezpośredniego kontaktu jest warsztat produkcyjny, określony odcinek pracy, który łączy ludzi określonym procesem produkcyjnym. Tu ludzie najlepiej się znają, mają wspólne zainteresowania, wspólnie rozwiązują trudności. Toteż łatwiej jest tu wyjaśnić sobie istotę postawionych przez partię i rząd zadań, łatwiej jest rozstrzygać najbardziej nawet zawiłe sprawy.

W tym właśnie terenie działają grupy partyjne i stąd płyną ich kolosalne możliwości żywej pracy z ludźmi.

Fakt ten znalazł odbicie w określeniu przez grudniową uchwałę Biura Organizacyjnego KC PZPR, zadań grup partyjnych. Uchwała ta m. in. mówi, że do podstawowych zadań grupy partyjnej należy „wykonanie na swoim odcinku uchwał i zaleceń podstawowej i oddziałowej organizacji w zakresie mobilizacji robotników do wykonania i przekroczenia planu produkcyjnego swojego odcinka pracy oraz pełniejszego wykorzystania rezerw produkcyjnych".

I dalej: „Podstawowa metodą walki o wykonanie i przekroczenie planu jest inicjowanie i rozwijanie ruchu współzawodnictwa pracy, na którego czele winni stać członkowie grupy partyjnej".

FORMY MOBILIZOWANIA ZAŁOGI

Formy mobilizowania załogi przez grupy partyjne są różne: krótkie narady wyjaśniające, krytyczne i samokrytyczne omawianie braków i błędów, osobisty przykład wydajnej pracy członków partii, opieka nad słabszymi robotnikami, doszkalanie, celem podnoszenia kwalifikacji itp. Najszerzej stosowaną formą jest przekonywanie, o którym uczy towarzysz Stalin, że „jest podstawową metodą naszej pracy w szeregach klasy robotniczej".

W przędzalni egipskiej ZPB im. 1 Maja kilka prządek nie wykonywało baz produkcyjnych. Taki stan rzeczy groził niewykonaniem planów. Kierownik grupy, tow. Kisiel, zwołał zebranie, na które zaprosił kierownika oddziału i majstra.

Postanowiono wzmóc opiekę kierownictwa oddziału nad przędzalnią, a dobrzy fachowcy zobowiązali się podnieść kwalifikacje prządek bezpartyjnych, nie wykonujących swych baz. Towarzysze wiele razy pozostawali po pracy, aby douczać prządki.

W rezultacie prządki, dotąd słabo pracujące, zaczęły osiągać przewidzianą wydajność. Przędzalnia egipska już 30 listopada ub. roku mogła zameldować o wykonaniu planu za 1950 rok.

WSPÓŁZAWODNICTWO — METODĄ WALKI O PLAN

Przypomnijmy sobie, która kopalnia wykonała pierwsza plan za rok 1950 w górnictwie węglowym. Była to kopalnia „Grodziec".

Gdybyśmy sięgneli do źródeł sukcesów kopalni, to między innymi stwierdzilibyśmy duży rozwój współzawodnictwa pracy. Współzawodnictwo pracy, będące podstawową dźwignią naszego marszu naprzód w budownictwie socjalizmu, jest ważnym czynnikiem walki o wykonanie i przekroczenie planu.

To, że w kopalni „Grodziec" bierze udział we współzawodnictwie 14 brygad chodnikowych, 13 filarowych, 14 ścianowych, 6 brygad na przekopach itd., to, że górnicy masowo rozwijają różne formy współzawodnictwa — jest m. in. zasługą mobilizującej, aktywnej pracy grup partyjnych.

Doświadczenia różnych zakładów pracy wskazują, że dobrze rozwija się współzawodnictwo tam, gdzie w inicjowaniu i rozwijaniu tego ruchu przodują członkowie grup partyjnych. Członkowie grup na przykład w Zakładach Sodowych w Matwach, w Zakładach „Pafawagu" systematycznie wykonywali zlecenia partyjne, swoją bojową postawą i codzienną agitacją rozwijali wśród bezpartyjnych towarzyszy pracy poczucie odpowiedzialności za wykonanie zadań, związanych z planem, uczyli się sami zwyciężać w walce z trudnościami i wciągali do walki innych.

Autorytet aktywnie pracującej grupy partyjnej stale rośnie wśród bezpartyjnych w brygadzie, oddziale itd., podnosi się jej zdolność mobilizowania bezpartyjnych do walki o wzmożenie produkcji, do walki o wykonanie i przekroczenie planów drugiego roku 6-latki, budowy fundamentów socjalizmu.

B. T.

Tkaczka Zula Orłowska
pracuje na sześciu krosnach

W tkalni ZPB im. Okrzei ustawiono niedawno krosna systemem szóstkowym. Kiedy kierownik tkalni zagadnął tkaczkę Zulę Orłowską, pracującą na czterech krosnach, czy przejdzie na obsługę sześciu, odpowiedziała:

— „Chętnie, przecież na czterech produkowane przez nią odznaczają się wysoką jakością, gdyż samej tylko ekstry wytwarza 80 procent, a primy 17,5 procent. Ob. Orłowska należy do zespołu, który walczy o 100-procentowe wykonanie baz. Swoim najbliższym są-



krosnach przekraczam swą bazę do 117 procent, to i na „szóstkach" też nie „wyrobię" mniej."

I już od kilku dni ob. Orłowska pracuje na 6 krosnach, dając sobie doskonale radę.

Tkaczka Orłowska zdobyła sobie w zakładach im. Okrzei miano czołowej przodownicy pracy. Tkaniny, siadkom stara się zawsze pomóc w pracy, w wypadkach poplątania się nitek, powstawania pęków, czy zgrubienia od strony osnowy. Ob. Orłowska sama przekraczając wysoko swą normę pragnęłaby, aby zespół, do którego należy, również wyróżniał się wysoką wydajnością.

Coraz więcej podarków dla dzieci koreańskich

W pierwszych dniach stycznia br. ludność województwa łódzkiego przystąpiła masowo do akcji zbiórkowej. W powiatach, gminach, gromadach, szkołach, zakładach pracy powstały komisje zbiórkowe. Ponad 10 tysięcy aktywistów pokoju wyruszyło na miasto zbierając dary dla dzieci koreańskich — niewinnych ofiar imperializmu.

Około 10 stycznia br. pojawiły się pierwsze „trójki" w mieszkaniach. Jak wielkie jest zrozumienie konieczności pomocy dla cierpiących nędzę dzieci koreańskich, świadczy rozwój akcji i hojność ofiarodawców. W dniach od 10 do 14 stycznia br. „trójki" przekazały do magazynów około 10 tysięcy wartościowych podarków, składających się z odzieży, bielizny i obuwia. Tylko w dniu 14 stycznia w Zgierzu „trójki" oddały do magazynu 1.707 podarków. 13 - tysięczna ludność Ozorkowa złożyła do tej pory blisko 2.000 podarków. Zaledwie w 4 dni po rozpoczęciu zbiórki podarków, komisje w Piotrkowie, Pabianicach i Tomaszowie posiadają już po blisko 2 tys. podarków.

Zbiórka na terenie wsi również przechodzi dobrze. Mieszkańcy wsi Olbrachcice, pow. Radomsko, przekazali 38 wartościowych podarków — odzieży, obuwia i bielizny. W ślad za Olbrachcicami poszli niemal wszyscy mieszkańcy gromady Konstantynów w tym samym powiecie.

Płyną również podarki od organizacji społecznych. Wojewódzki Zarząd Ligi Przyjaciół Żołnierza przekazał od swych aktywistów 70 nowych koszul dziecięcych. Wojewódzki Zarząd Ligi Kobiet 46 sztuk odzieży i bielizny dziecięcej.

Akcja zbiórkowa ogarnia całe społeczeństwo. Do ponad 15 - tysięcznej rzeszy aktywistów, zbierających dary, z których olbrzymią większość stanowią kobiety i młodzież szkolna, przystąpiło 12 księży pow. radomszczańskiego. Księża powiatów: Łęczyca, Piotrków, Sieradz, Wieluń, Radomsko i innych, wzywają z ambon do składania darów dla dzieci koreańskich.

T. BIERNACKI,
sekr. Woj. Kom. Obrońców Pokoju.

Na trasie zwycięstwa kutnowskich kolejarzy

Ranek 20 maja 1950 r. Za chwilę odjedzie pociąg do Małoszczowic. Z trzaskiem zamykają się drzwi wagonów, poprzez wentyle nowiuteńkiego parowozu P. T. 47-131 (polskiej konstrukcji i produkcji) z sykiem ulatują kłęby białej pary. Jednak peron, jak to zwykle bywa przed odjazdem pociągu, nie pustoszeje. Pozostała spora grupa ludzi, w większości w kolejarskich mundurach i w roboczych kombinezonach. Są więc tutaj sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR i podstawowej organizacji partyjnej, przewodniczący rady zakładowej, przedstawiciele Dyrekcji Okręgowej PKP i inni. Nic dziwnego. Bowiem dzień 20 maja nie jest „zwyczajnym" dniem. Ma on przełomowe znaczenie dla wszystkich kutnowskich maszynistów. Sześć drużyn, obsługujących dwa parowozy P.T. 47 przystąpiło do długofalowego współzawodnictwa, zobowiązując się bez płukania kotła i średniej naprawy przejechać po 120.000 km., odległość równą trzykrotnej długości równika.

OSIEM MIESIĘCY WALKI

Maszynista, tow. Pacałowski próbuje uśmiechem pokryć swe widoczne zdenerwowanie. Dyżurny ruchu unosi do góry czerwoną tarczę — odjazd. Gwizd, a potem lekkie szarpnięcie i pociąg rusza naprzód. Walka z przestrzenią, z codziennymi trudnościami na trasie, która będzie trwała prawie przez 8 miesięcy, została rozpoczęta.

Dzień 20 maja, dzień startu, poprzedziło wiele tygodni przygotowań. Bo choć po sukcesach, osiągniętych przez bydgoskich kolejarzy — Czapczyka, Krygiera i Szwarca, myśl o dokonaniu czegoś podobnego, o rozwinięciu długofalowego współzawodnictwa od dawna nurtowała wielu maszynistów kutnowskich, nie od razu mogli oni przystąpić do jej realizacji. Przede wszystkim linie, dotąd obsługiwane, były zbyt krótkie, następnie trzeba było dobrać odpowiednie zespoły.

Duszą wszystkich poczynań byli — maszynista, tow. Pacałowski i pomocnik maszynisty, tow. Dusio. Ile wysiłku musieli oni włożyć w to, aby przekonać innych o realności swych zamierzeń, o tym, że można jeszcze prześcignąć wyniki bydgoskich towarzyszy pracy, że w ten sposób, i to od dawna, pracuje już większość radzieckich drużyn parowozowych!...

Wielu przysłuchiwało się ich wywodom z niedowierzaniem. — 120 tysięcy kilometrów — mówili — i to bez płukania kotła, bez średniej naprawy, nie, to niemożliwe do uzyskania. Przecież norma wynosi nie całe 10.000 km.

Ale nic nie mogło zniechęcić tow. tow. Pacałowskiego i Dusia. O tym, że natrafią na trudności, wiedzieli dobrze. Poparcie i pomoc zapewniła organizacja partyjna. Ona to pomogła w dobieraniu zespołów, przy jej pomocy przełamano co znaczniejsze trudności natury technicznej i organizacyjnej.

Drużyny zostały skompletowane. W skład ich weszli maszyniści — Pacałowski, Fijałkowski, Świętochowski, Maksimowicz, Wachowicz, pomocnicy — Dusio, Figiel, Torczyński, Sawicki, Skibiński. Otrzymali dwa nowe parowozy P. T. 47, kursujące na linii Poznań — Kutno — Małoszczowice. Mogli zaczynać.

12 stycznia 1951 roku, a więc po siedmiu i pół miesiącach, zobowiązanie zostało wypełnione. W niedzielę 14 stycznia odbyło się w Kutnie uroczyste powitanie zwycięzców. 15 km. za Kutnem spotkały się oba parowozy, odświętnie udekorowane, aby następnie razem wjechać na dworzec w Kutnie. Miało to znaczenie symboliczne, bowiem w walce tej nie decydował jeden człowiek. Wynik jej jest zbiorowym sukcesem całego 12-osobowego kolektywu.

ZASADA KOLEKTYWNEJ WSPÓŁPRACY

— Kolektywna praca — mówi tow. Pacałowski — jest źródłem wszelkich sukcesów, a więc i naszych. Nie było by mowy o przejechaniu tylu kilometrów bez płukania kotła, gdyby nie harmonijna, ścisła współpraca wszystkich drużyn. Zasadą jest, aby przy zdawaniu parowozu następnej zmianie podzielić się z nią wszystkimi spostrzeżeniami co do maszyny, wskazać na dostrzeżone usterki.

— Jak pracowaliśmy i czy trudne jest przejechanie tej ilości kilometrów? — Myślę, że nie. Trzeba tylko pracować uważnie, z całym oddaniem, nie bagatelizować nawet drobnych usterek. Aby nie dopuścić do osadzenia się kamienia w kotle, poza środkiem chemicznym „Sodafosem", stosowaliśmy własną metodę odmulania, przedmuchując parą kocioł na każdym postoju i przynajmniej co 5 — 6 km. w czasie jazdy. Staraliśmy się zawsze używać do palenia węgla w najpośledniejszym gatunku, przeważnie miału. Ktoś powie, że miał się źle pali, że daje mniej ciepła. Nieprawda. Trzeba go tylko umiejętnie, równomiernie rozsypywać w palenisku, a do rozpalenia kotła używać większych kawałków węgla.

— Parowóz, jak i większość maszyn, ma bardzo skomplikowaną budowę i wymaga od załogi stałej czujności. Nie wolno obsłudze ani na chwilę zapominać o zabezpieczeniu właściwego dopływu wody czy pary. Najracjonalniejszą, przynoszącą najwięcej oszczędności na paliwie jest jazda przy jak najmniejszych wahaniach ciśnienia w kotle. Parowóz w czasie drogi wymaga wielu drobnych napraw. Nie wolno ich zaniedbywać, bagatelizować, wszystko jest ważne, a przede wszystkim trzeba te drobne naprawy wykonywać samemu, nie czekając na pomoc z parowozowni, co zawsze na kilka dni unieruchamia maszynę, „wytrąca ją z kursu". I to chyba wszystko, cała „tajemnica" naszego osiągnięcia.

NOWE ZOBOWIĄZANIA DŁUGOFALOWE

Sprzęgnięte już parowozy jadą razem do Kutna. Z ręką opartą na dźwigni, tow. Pacałowski uważnie obserwuje drogę. Wnętrze parowozu aż lśni czystością. Błyszczą mosiężne okucia zegarów i dźwigni. W szklanej rurce wodowskazu rytmicznie porusza się słupek wody, zaznaczając jej poziom w kotle. Po przejechaniu 120.000 km. jest ona czysta. Znać, że w kotle nie ma osadu. Kilka ruchów heblami i pociąg zwalnia. Wjeżdżamy na dworzec w Kutnie. Tłum na peronie, muzyka.

— A więc dobiliście do celu, towarzysze! Maszynista uśmiecha się. — Nie — odpowiada. — to dopiero początek.

* * *

Przed kilkoma dniami na rozszerzonym posiedzeniu egzekutywy, w którym udział wzięły również i drużyny parowozowe, postawione zostało pytanie, czy osiągnięty sukces wyczerpuje wszelkie dalsze możliwości na drodze do przedłużenia okresów przebiegu maszyn między jedną, a drugą naprawą średnią, jazdą bez płukania kotła. Zrozumiałe, że nie, że można i trzeba iść dalej. Konieczna jest tylko jeszcze większa, aniżeli dotychczas opieka nad współzawodniczącymi ze strony organizacji partyjnej, administracji technicznej i rady zakładowej. Sukces i widoczna, okazywana na każdym kroku pomoc i współpraca zachęciły zwycięskie drużyny do wzmożenia wysiłku. Członkowie ich postanowili przejechać bez generalnego remontu milion kilometrów.

Każde osiągnięcie musi być podnietą do nowych. Wiedzą o tym kutnowscy maszyniści, codzienną swą pracą realizując wielkie zamierzenia Planu 6-letniego. Takich, jak oni jest cała armia i to są właśnie ci, którzy przyśpieszają nasz marsz do socjalizmu, porywając swym przykładem tysiące innych, nieugięcie walczących o pokój i socjalizm.

(Kryg.)

Państwowe Liceum Rolnicze w Czarnocinie
szkoli kadry fachowców — budowniczych nowej wsi

Dochodząc do gromady Czarnocin, pow. łódzkiego, widzimy między chatami rzucające się w oczy czerwienią pokaźne budynki Państwowego Liceum Rolniczego. Znane są one tamtejszej ludności nie od dziś. Szkoła ta została wybudowana w 1925 roku i przygotowywała synów bogaczy wiejskich do samodzielnego prowadzenia własnych gospodarstw lub objęcia stanowisk kierowniczych majątków obszarniczych.

Mury tej uczelni nie uległy zmianie, lecz zmienili się jej wykładowcy i uczniowie. Dziś w tych samych klasach, które kiedyś były niedostępne dla biedoty wiejskiej, kształcą się dzieci robotników oraz chłopów mało i średniorolnych. Przebywają tu również i sieroty, otaczane troskliwą opieką. Otrzymują one nie tylko stypendium i wyżywienie, ale także ubranie i buty. Toteż tutejsi wychowankowie wyrażają wielką wdzięczność rządowi Polski Ludowej za stworzenie im tak doskonałych warunków nauki.

— Jestem synem małorolnego chłopa — opowiada Franciszek Szaroń z pow. rawsko-mazowieckiego. — Ojciec mój ciężko pracował u bogaczy wiejskich, aby zarobić na kawałek chleba. Bieda nie wychodziła z domu, toteż ojciec odumarł nas wcześnie, a wkrótce po nim zmarła na gruźlicę matka. Wtedy już od młodych lat pracowałem na roli u kułaków i nie miałem żadnych możliwości kształcenia się.

— Dopiero Polska Ludowa otoczyła mnie troskliwą opieką. Otrzymuję nie tylko stypendium, ale także całkowite wyżywienie i odzież. Dokładam więc wszelkich starań, aby zdobyć jak największą wiedzę, a po ukończeniu szkoły będę pracował ze wszystkich sił nad przebudową wsi.

Wszyscy tutejsi uczniowie postanowili zlikwidować niedostateczne oceny. Podjęli również zobowiązanie dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie.

W IV klasie po dzwonku zapanowała głęboka cisza. Wszyscy słuchają uważnie wykładu dyr. Salskiego na temat „Organizacja pracy w gospodarstwach uspołecznionych".

Uczą się pilnie, bowiem termin egzaminów został przyśpieszony o 5 miesięcy, a każdy pragnie wykazać się jak najlepszymi postępami, aby czas i poniesione przez Państwo koszty nie zostały zmarnowane.

We wrześniu ub. roku przed IV klasą stanęło zagadnienie skrócenia czasu nauki. Wtedy dyrekcja wraz z aktywem ZMP długo dyskutowała nad opracowaniem planu nauczania, ażeby w skróconym czasie przerobić ten sam materiał.

Wreszcie postanowiono zorganizować koła samokształceniowe, w których po godzinach nauki uczniowie sami będą uzupełniać swe braki. Kierownictwo nad kołami samokształceniowymi objęli wykładowcy. Początkowo personel pedagogiczny żywił wątpliwości, czy posunięcie takie przyniesie rezultaty i czy uczniowie zdołają opracować w tak krótkim czasie cały materiał. Okazało się jednak, że nauka idzie sprawnie i w marcu tego roku wszyscy uczniowie czwartej klasy staną do egzaminów należycie przygotowani.

Pomimo nawału pracy, słuchacze Liceum udzielają się pracy społecznej. Docierają do pobliskich gromad, nawiązują kontakt z terenowymi kołami ZMP. Organizują także nowe koła ZMP w gromadach, wygłaszają pogadanki fachowe i polityczne dla chłopów, zaznajamiając ich z nowymi metodami uprawy ziemi.

Pomimo tych osiągnięć koło ZMP przy tutejszym Liceum nie spełniało jeszcze całkowicie swych obowiązków wychowawczych wobec młodzieży wiejskiej. Przeszkodą w tym była fałszywie pojmowana solidarność koleżeńska, nie pozwalająca na wykazywanie błędów i niedociągnięć kolegów.

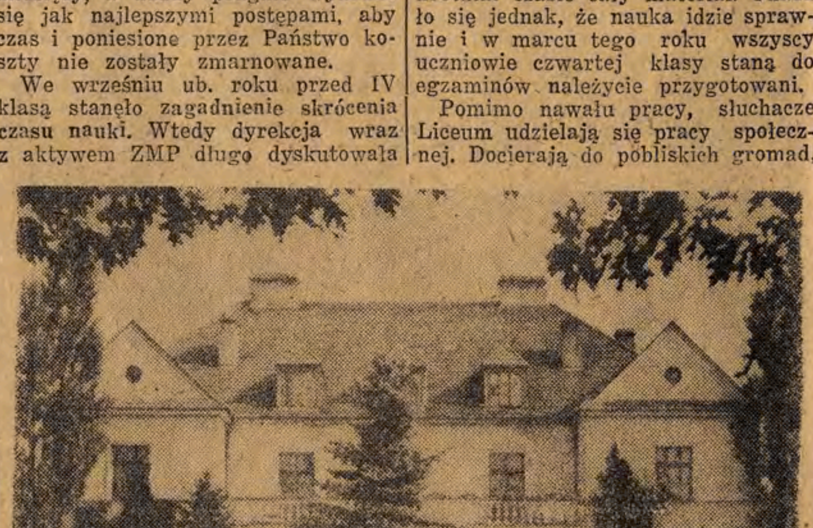
Winę za to ponosił również Powiatowy Zarząd ZMP, który w niedostatecznym stopniu zajmował się pracą i życiem koła ZMP w Czarnocinie.

Jednak przy pomocy Powiatowego Komitetu PZPR, który szczególnie interesuje się Liceum w Czarnocinie, błędy te zostały usunięte. Koło wzmocniło swój autorytet, odgrywając rolę wychowawcy młodzieży szkolnej.

Oprócz wiedzy teoretycznej, uczniowie Liceum zdobywają wiadomości praktyczne we wzorowo prowadzonym gospodarstwie szkolnym. Zapoznają się tu z nowymi metodami uprawy ziemi, racjonalną gospodarką hodowlaną, warzywnictwem i sadownictwem. Wyhodowano np. 450 drzewek owocowych — karłowatych, dużo lepiej owocujących, niż drzewa wysokopienne.

Liceum Rolnicze w Czarnocinie spełnia swe zadanie, szkoląc nowe kadry dla rolnictwa — budowniczych socjalizmu na wsi. Świadczy o tym wymownie fakt, że zaliczane jest do najlepszych uczelni rolniczych w Polsce.

W. FIMOWICZOWA



Państwowe Liceum Rolnicze w Czarnocinie

Kosztowny „remont"

Na budynku oddziału farbiarni naszych zakładów jeszcze przed trzema laty ułożono nowy dach. Po pewnym czasie dach uległ zniszczeniu i w początkach ubiegłego roku zarwał się w kilku miejscach. Remont przeprowadzono w lipcu ubiegłego roku.

Podczas remontu wszystkie szyby wyjmowano w ten sposób, że wywołało to ogólne oburzenie wśród załogi. Mianowicie strażacy toporkami rozbijali szyby i kawałkami wyjmowali je z ram. Nie wiem, kto wydał im takie polecenie, ale chyba jest oczywiste, że tłuczenie szyb nie przysparza nam oszczędności.

A jaki był rezultat takiego marnotrawstwa? Obecnie, w zimie cierpimy na tym, gdyż nie wprawiono nowych szyb i z powodu przeciągów oraz chłodu nie można na tej sali pracować. Pomimo kilkakrotnych interwencji w Wydziale Ruchu, sprawa nie została jeszcze załatwiona.

Wydaje mi się, że referent BHP w naszych zakładach powinien zainteresować się warunkami pracy na tej sali. Z drugiej zaś strony wyłania się pytanie, dlaczego komisja oszczędnościowa nie wyciągnęła należnych wniosków z faktu tak oczywistego marnotrawstwa?

GRZEGORZ WITCZAK,
ZPJ im. Gen. Wróblewskiego.

O dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej

Narada sekretarzy Komitetów Gminnych w sprawie realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR

Onegdaj obradowali w Łodzi sekretarze Komitetów Gminnych nad realizacją uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i POM-ów. Uchwała Biura Politycznego analizuje doświadczenia Partii w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej i wytycza linię działania na najbliższą przyszłość, mobilizując do nieustannej walki z kułakiem, oraz do oparcia się o biedotę wiejską w sojuszu ze średniakiem.

Sekretarze Komitetów Gminnych podczas dwudniowej narady w dyskusji dzielili się swym doświadczeniem, wskazywali na osiągnięcia i niedomagania w pracy Komitetów Gminnych. Podkreślano szczególnie fakty wrogiej, rozbijackiej roboty kułaków, usiłujących zahamować marsz wsi polskiej do socjalizmu. Sekretarze KG z Krośniewic i Bogusławic w referatach swych dali przegląd pracy Komitetów w dziedzinie szkolenia ideologicznego, agitacji oraz stylu pracy KG.

Podczas narady zastosowano nową formę przyswojenia sobie uchwał Biura Politycznego: zorganizowano mianowicie seminaria, na których sekretarze omawiali poszczególne punkty uchwały, dyskutując nad sposobami wprowadzenia ich w życie.

Dokładne i wnikliwe rozpatrzenie i przeanalizowanie uchwały Biura Politycznego KC PZPR daje gwarancję, że zostanie ona pomyślnie zrealizowana na terenie naszego województwa, przestawiając wiejskie organizacje partyjne na nowy etap walki o rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Zwiększyć ilość chłopów w organizacji partyjnej

— prawidłowiej planować pracę Komitetu Gminnego

Władysław Dróżdż
sekretarz KG Bogusławice

Gmina Bogusławice w powiecie piotrkowskim obejmuje 24 gromady. Na terenie gminy przeważają gospodarstwa małorolne i średniorolne, poza tym istnieją dwie spółdzielnie produkcyjne oraz kilka zakładów przemysłowych, z których największy to — ZPB w Moszczenicy.

W naszej organizacji partyjnej przeważa ilość robotników, jest poza tym 3 robotników rolnych, 32 chłopów, w tym 7 ze spółdzielni produkcyjnej, 45 pracowników umysłowych. Skład organizacji budzi więc poważne zastrzeżenia. Zadaniem naszym musi być naprawienie tego stanu rzeczy przez przyjęcie do Partii nowych członków spośród chłopów.

Organizacja nasza współpracuje z członkami ZSL, którzy obecnie razem z nami pracują nad przebudową wsi. Członkowie ZSL brali czynny udział w akcji skupu zboża, w przeprowadzaniu Narodowego Spisu Powszechnego itp.

Do naszych osiągnięć należy zaliczyć utworzenie dwóch spółdzielni produkcyjnych III typu w Polichinie i Lubiatowie. Wiosną tego roku prawdopodobnie powstanie spółdzielnia w Żywocinie. Podczas akcji zakładania spółdzielni nauczyliśmy się wiele, nauczyliśmy się wykrywać wroga klasowego, który wstrętną plotką, a nawet groźbą usiłował przeszkodzić w powstawaniu spółdzielni. I tak w Polichinie wykryliśmy krecią robotę 10-hektarowego gospodarza Czechowskiego oraz gospodarującego na 12 hektarach — Owsianki. Dzięki pomocy ekipy łączności z huty „Kara" w Piotrkowie, udało się nam wykryć wrogów, unieszkodliwić ich, uświadomić chłopów o wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną. Założenie spółdzielni w Lubiatowie przyśpieszyła wycieczka tamtejszych chłopów do Wilkowic. Przekonawszy się naocznie jak gospodarują wilkowiczanie, chłopi z Lubiatowa w szybkim czasie przeszli na kolektywną formę gospodarki.

Trzeba wspomnieć o sprawie skupu zboża, w którym organizacja nasza wykazała pewną dojrzałość. **Nasza gmina wykonuje skup zboża przeciętnie w 120 proc.** Oczywiście nie przyszło nam to łatwo. Tutaj zasłużyli się poważnie agitatorzy, którzy tłumaczyli chłopom znaczenie skupu, demaskowali kułaków namawiających do chowania zboża. Wobec opornych bogaczy w gromadach Żarnowice, Rzeczków i Racibowice zastosowaliśmy nawet groźbę wprowadzenia przymusowych omłotów, co poskutkowało. Wielką pomocą w wykonaniu planów skupu były „trójki gromadzkie". W skład ich weszli bezpartyjni, ZMP-owcy, partyjniacy i członkowie ZSL. Działalność trójek, **szczególnie w gromadach Bogusławice, Żywocin, Moszczenica, Wola, przyniosła wprost niespodziewane rezultaty.**

Były jednak zagadnienia gospodarcze, którymi organizacja partyjna naszej gminy nie zajęła się należycie. Trzeba tu wymienić przede wszystkim kontraktację. Nie potrafiliśmy wyjaśnić chłopom, jakie korzyści przyniesie im kontraktacja. Dopuściliśmy do tego, że wprawdzie plan był wykonywany, lecz biedni chłopi kontraktowali w niewielkim stopniu. Także niedostatecznie kierowaliśmy pracą gminnych spółdzielni. Zarówno Komitet Gminny jak i organizacje podstawowe nie dążyły do wzmocnienia kontroli komitetów członkowskich nad rozdzielnikami i sposobem rozprowadzania towarów tak, aby były dostępne dla mało i średniorolnych chłopów. Nic dziwnego, że te niedociągnięcia osłabiały naszą pracę polityczną wśród chłopów i hamowały rozwój walki klasowej na wsi.

Podczas akcji przeprowadzania Narodowego Spisu Powszechnego (wprawdzie możemy się pochwalić sprawnym przeprowadzeniem jej i dość dobrze przeprowadzoną akcją wyjaśniającą) — zapomnieliśmy o jednym, mianowicie: **nie tłumaczyliśmy chłopom sprawy oddłużenia małorolnych gospodarzy zadłużonych u kułaków. Nie tłumaczyliśmy, w jakim stopniu reforma pieniężna skierowana jest przeciwko bogaczom wiejskim.** Stąd wynikły nieporozumienia i brak stanowczej postawy biednego chłopstwa wobec kułaków — wierzycieli. Te zaniedbania Komitet Gminny musi dopiero teraz odrabiać.

Najbardziej dającym się odczuć brakiem jest sprawa wzrostu naszej organizacji partyjnej. Dość powiedzieć, że w spółdzielni w Polichinie, organizacja od roku nie przyjęła ani jednego kandydata. Komitet Gminny szedł drogą łatwizny: zakładaliśmy grupy kandydackie tam, gdzie ludzie sami zgłaszali się do Partii. Komitet nie robił nic, aby przyciągnąć do swych szeregów chłopów, pracować nad nimi, aby dojrzeli do wstąpienia do Partii.

Zaniedbaliśmy poważnie **szkolenie partyjne.** W ubiegłym roku — można śmiało powiedzieć — Komitet Gminny w ogóle nie interesował się szkoleniem. Dopiero w bieżącym roku, po uchwale Komitetu Powiatowego w sprawie szkolenia rozszerzyliśmy sieć kursów, na które uczęszcza 174 towarzyszy.

Dalszym brakiem w naszej robocie partyjnej była **słaba współpraca z organizacjami masowymi.** Szczególnie nie czuwaliśmy nad działalnością ZMP, nie wciągaliśmy ZMP-owców do pracy pod kierownictwem Partii.

Na zakończenie parę słów o stylu pracy Komitetu Gminnego. Wprawdzie przestrzegamy terminów zebrań, wprawdzie istnieje u nas podział pracy, **lecz brak było u nas zasady planowości.** Ograniczaliśmy naszą działalność do następujących po sobie akcji. Wtedy też wszyscy członkowie Komitetu wykazywali ożywioną działalność, a w pozostałych okresach — praca ich zamierała. Komitet nasz w sposób niedostateczny kontrolował pracę podstawowych organizacji partyjnych, a szczególnie zaniedbał organizację partyjną w Sarach i Moszczenicy. Komitet nasz mało interesował się sprawą pomocy sąsiedzkiej oraz wszystkimi wymienionymi wyżej brakami, za które odpowiedzialność ponosi właśnie Komitet Gminny.

Zdając sobie całkowicie sprawę z naszych niedociągnięć, w oparciu o uchwałę Biura Politycznego o rozwoju spółdzielczości na wsi oraz uchwałę o masowym szkoleniu, będziemy dążyć do usprawnienia naszej pracy, aby wykonać zadania, jakie stoją przed nami.

Zlikwidować białe plamy

—umiejętnie wiązać sprawy przebudowy wsi z walką o codzienne potrzeby mas chłopskich

Podsumowanie dyskusji przez I sekretarza KW PZPR tow. Leona Stasiaka

Dwudniową naradę sekretarzy Komitetów Gminnych województwa łódzkiego podsumował **tow. Leon Stasiak** — I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Po omówieniu wyników dyskusji tow. Stasiak **nakreślił zadania, stojące obecnie przed wojewódzką organizacją partyjną, a zwłaszcza przed towarzyszami pracującymi na odcinku wiejskim.**

Centralne zadanie stojące przed nami — to **rozbudowa organizacji partyjnych i zlikwidowanie białych plam na wsi.** Wykonanie tego zadania decydować będzie o jakości, tempie i sposobie realizowania każdej sprawy stojącej przed nami. Tworzenie **nowych grup kandydackich** w gromadach pozwoli nam skuteczniej walczyć z plotką kułaka, pozwoli sparaliżować jego próby ukrywania nadwyżek zbożowych, umożliwi odizolowanie kułaka w walce o spółdzielczość produkcyjną. I dlatego na to zagadnienie winna być zwrócona uwaga towarzyszy w powiatach.

Poważnym naszym błędem było oderwanie sprawy spółdzielczości od innych zadań gospodarczych na wsi.

Nie umieliśmy w dostatecznym stopniu powiązać zagadnienia skupu zboża, kontraktacji, reformy walutowej i t. p. z walką o spółdzielnie produkcyjne. Dziś nasza praca polityczna i gospodarcza winna być ściśle z tym zagadnieniem związana.

Istotnym niedociągnięciem w pracy nad rozbudową spółdzielczości produkcyjnej było **niedostateczne oparcie się o biedotę chłopską. Na 1900 gospodarstw uspółdzielczonych mamy 1600 gospodarstw liczących powyżej 5 ha, a tylko 300 gospodarstw o mniejszym areale ziemi.** Świadczy to o konieczności skoncentrowania większej uwagi na masach biedniackich wsi.

> „Siłą naszego ruchu spółdzielczości produkcyjnej jest, że powstał on, wyrósł i rozwija się w walce z wrogiem klasowym, z kułakiem, który stawiał i stawia w dalszym ciągu zaciekły opór rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej"
>
> R. ZAMBROWSKI

Trzecim błędem, wskazującym na konieczność zmiany stylu pracy — to **brak pracy politycznej w rozbudowie spółdzielczości produkcyjnej.** Niektórzy towarzysze nie doceniali znaczenia pracy uświadamiającej, co w wyniku doprowadziło ich do awanturnictwa.

Jedynie drogą uświadomienia politycznego pozyskamy masy pracującego chłopstwa dla idei spółdzielczości. Będziemy z całą bezwzględnością zwalczać tych towarzyszy, którzy naruszą trójjedyną formułę leninowską o sojuszu robotniczo-chłopskim.

Jednak praca nasza nie kończy się na zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej. Towarzysze nie zwrócili uwagi na gospodarcze umocnienie istniejących spółdzielni, jak na przykład na zagadnienie wkładów inwentarzowych i paszowych, dyscypliny pracy oraz opracowanie słusznych i sprawiedliwych dniówek obrachunkowych. **Stała i codzienna troska organizacji partyjnej o umocnienie spółdzielń istniejących — oto podstawowe zadanie towarzyszy w terenie.**

Trzeba również w większym, aniżeli dotychczas, stopniu organizować biedotę i przygotować ją politycznie do nowych, wielkich zadań na wsi. A zadania te są b. poważne. **W skupie zboża województwo łódzkie zalega z dostawą.** Przyczyną tego zjawiska **jest niedostrzeganie kułaków na wsi.** W wielu gminach i gromadach nie ujęto w spisach zbożowych poważnej ilości kułaków oraz kilku tysięcy zamożnych gospodarzy.

I dlatego **od pracy Komitetu Gminnego, od tego, w jaki sposób stosowana będzie w akcji skupu klasowa polityka, od tego, w jaki sposób sekretarz gminny będzie się czuł gospodarzem terenu — zależy powodzenie walki o chleb w województwie łódzkim.**

Podstawowym warunkiem wykonania tych wielkich zadań gospodarczych i politycznych jest **stopień uświadomienia ideologicznego.** Dlatego też w planach pracy komitetów powiatowych i gminnych zagadnienie szkolenia partyjnego musi zająć bardzo poważną pozycję. Od poziomu szkolenia bowiem zależy siła Partii i jej rozwój, rozmach i siła przekonywania.

W pracy nad przebudową wsi winniśmy **więcej, aniżeli dotychczas współpracować z aktywem ZSL.** Na terenie województwa łódzkiego znajduje się wielu działaczy ludowych, mających za sobą długoletnią tradycję walki z obszarnictwem, cieszących się poważaniem i autorytetem. Ludzie ci potrafią być ofiarnymi bojownikami w walce o przebudowę wsi, pomocnikami naszej Partii w tej walce.

Jeżeli potrafimy podnieść na należyty poziom pracę organizacji gminnych, jeżeli wymażemy z gmin i gromad białe plamy, uaktywnimy nasze transmisje do mas: ZMP, ZSCh., Ligę Kobiet, to nasza Partia wyrośnie w wielką, potężną siłę, która złamie najbardziej zaciekły opór kułaka. W pracy tej należy pamiętać o jednym: sukcesów nie zdobywa się łatwo, lecz w walce z trudnościami. W walce tej winien nas cechować entuzjazm, rozmach i optymizm w przezwyciężaniu trudności.

Seminarium ułatwia

przyswojenie sobie uchwały Biura Politycznego

Choć niejedna czupryna jest oszroniona siwizną — twarze są przeważnie młode, energiczne—hartowane przez trudności życia i walki. O tym życiu i walce mówią wpięte w klapy marynarki znaczki byłych więźniów obozów faszystowskich, wstążeczki bojowych odznaczeń z frontu i partyzantki. Silne, nawykłe do ciężkiej pracy ręce krzepko ujmują ołówki i pióra, aby uzupełniać notatki.

Sekretarze gminnych komitetów PZPR z ogromnym zainteresowaniem biorą udział w seminarium, prowadząc żywą dyskusję, pilnie notując niektóre wypowiedzi. Nic dziwnego, temat dotyczy najtrudniejszego odcinka ich pracy — ZAGADNIENIA BUDOWY SOCJALIZMU NA WSI. Omawiana jest GRUDNIOWA UCHWAŁA BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR W SPRAWIE ROZWOJU SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ I POM-ów.

Sypią się przykłady z pracy poszczególnych organizacji. Towarzysze wskazują trudności, jakie spotykają w terenie, opowiadają w jaki sposób je przezwyciężają.

Uchwała mówi, o niedostatecznej aktywności terenowych organizacji partyjnych w ogólnych i codziennych sprawach gospodarczych, dotyczących mas chłopskich i oderwaniu walki o spółdzielczość produkcyjną od tych zagadnień. W związku z tym tow. JAN BĄK sekretarz gminnego komitetu PZPR w KOPRZYWNICY pow. radomszczańskiego stwierdza szereg niedociągnięć w pracy Gminnego Komitetu.

— A u nas było jeszcze gorzej — dodaje tow. HENRYK SALA z gminy GÓRA pow. rawsko-mazowieckiego. Członkowie Komitetu Gminnego, a jednocześnie członkowie Prezydium Gminnej Rady Narodowej „urzędowali" po dwie godziny w południe, a resztę dnia hulali. Bez wódki ciężko było cokolwiek załatwić w Gminnej Radzie. Rzecz jasna, że i na odcinku spółdzielczości produkcyjnej robota leżała i dwie spółdzielnie, które wówczas zawiązały się, zaledwie żyły. Dziś jest inaczej. Niektórzy zostali wyrzuceni z pracy i partii, inni się opamiętali i robota ruszyła na całego. Powstała nowa spółdzielnia produkcyjna, trzy zawiążą się w tych dniach, w dawnych zaś spółdzielniach zwiększyła się liczba członków.

U tow. Bąka trzeba zrobić to samo. Wzmóc aktywność organizacji podstawowych, a wtedy praca wejdzie na normalne tory i w niedługim czasie komitet będzie mógł pochwalić się osiągnięciami.

— W Siedlcu powstała spółdzielnia — mówi tow. Matusiak. — Zdarzyło się jednak, że pewnego gospodarza wezwano na posterunek MO i kazano mu się wytłumaczyć z zarzutu, że robi wrogą propagandę przeciw powstającej spółdzielni. Obywatel ten zaprzeczył zarzutom i żeby się „oczyścić" z zarzutów podpisał deklarację członkowską. Fakt ten wykorzystali nasi wrogowie. Rozeszły się plotki, że MO zmusza chłopów do wpisywania się do spółdzielni. Gdy przyszła pierwsza orka traktorami na wspólnej ziemi, znalazły się kobiety, które usiłowały wystąpić przeciwko traktorzystom i organizatorom spółdzielni.

— I należało się to wam — śmieją się uczestnicy seminarium. — Baby ukarały by was na miejscu za wypaczanie linii partii. DOPUSZCZANIE DO TWORZENIA SPÓŁDZIELNI BEZ NALEŻYTEGO PRZYGOTOWANIA I UŚWIADOMIENIA JEJ CZŁONKÓW.

Tow. Bąk i tow. Matusiak i wielu innych towarzyszy podczas seminarium zrozumiało swe błędy i znalazło środki do usunięcia niedociągnięć i braków w pracy. W ogniu dyskusji, dzieląc się wzajemnie doświadczeniami uczestnicy seminarium dokładnie przyswoili sobie wskazania Biura Politycznego. Sekretarze Gminnych Komitetów PZPR—kierownicy naszej walki o socjalistyczną przebudowę wsi — stwierdzają zgodnie, że seminarium uzbroiło ich DO LEPSZEGO I PEŁNIEJSZEGO REALIZOWANIA W TERENIE UCHWAŁ BIURA POLITYCZNEGO, DO POGŁĘBIANIA PRZEŁOMU W SZEROKICH MASACH CHŁOPSKICH W STRONĘ SOCJALIZMU. *(kz)*

Komitet Gminny – kierownik walki o socjalistyczną przebudowę wsi

Wypowiedzi w dyskusji

Dyskusja sekretarzy Komitetów Gminnych wykazała, że poważnym czynnikiem, gwarantującym pomyślne rezultaty w pracy organizacji gminnej jest kolektywna praca Komitetu Gminnego. Gorzej jednak jest kiedy sekretarz Komitetu Gminnego próbuje sam wykonywać wszystkie czynności partyjne. Świadczy o tym chociażby przykład gminy Gruszczyce, pow. sieradzkiego, gdzie były sekretarz, tow. Dziadkiewicz, pracując według zasady „ja to Partia, a Partia to ja", doprowadził do upadku organizacji partyjnej. Z 70 członków zostało tylko 48, a reszta zniknęła niewiadomo gdzie. Dopiero przejęcie kierownictwa Komitetu Gminnego przez nowego sekretarza tow. Szczepaniaka, spowodowało wydźwignięcie tamtejszej organizacji. Obecnie uruchomiono 4 punkty szkolenia partyjnego. Na szkolenie I stopnia uczęszcza 60 słuchaczy. Początkowo była słaba frekwencja, ale K.G. przydzielił do każdego punktu jednego członka egzekutywy i rzucił hasło współzawodnictwa o najlepsze wyniki w szkoleniu. Obecnie frekwencja jest zadowalająca i podniósł się poziom szkolenia.

Poważnym brakiem w pracy Komitetów Gminnych, który znalazł wyraz w dyskusji — jest praca agitatorów oraz praca wśród kobiet wiejskich. Mówił o tym tow. Widawski z gminy Łużno, pow. piotrkowskiego, który nie docenił znaczenia agitacji wśród kobiet wiejskich, a tym samym i plan skupu zboża nie został wykonany w stu proc. i inne akcje nie powiodły się. Organizacja partyjna nie potrafiła przez agitatorów dotrzeć do każdego chłopa, do każdej kobiety wiejskiej. A uświadomione politycznie kobiety są wielką pomocą przy prowadzeniu akcji na terenie wsi. Tow. Kapella, sekretarz Komitetu Gminnego, przyznaje samokrytycznie, że w pracy swej w dziedzinie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, troszczył się o ilość członków, a nie zwracał uwagi na ich poziom, co w rezultacie obniżyło wartość osiągniętych wyników.



Uczestnicy seminarium pilnie słuchają wypowiedzi i biorą żywy udział w dyskusji.

Na to, by odrobić zaległości, trzeba było wytężonej pracy agitatorów, którzy nie tylko pomogli w założeniu spółdzielni produkcyjnej, ale spowodowali, że kobiety, które utrudniały pracę mierniczemu potem same założyły Koło Gospodyń Wiejskich. Pomagali także ZMP-owcy, tacy jak Kusiak, który długo przekonywał matkę o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną, aż wreszcie podpisała statut. Agitatorka tow. Słowik, długo dyskutowała z ojcem i w rezultacie przekonała go, aby przystąpił do spółdzielni. Takie wyniki w pracy daje dobrze zorganizowana działalność grup agitatorów.

Wiele mówiono o zaostrzającej się walce klasowej, która znajduje swój wyraz także w akcji planowego skupu zboża. Oto np. kułacy w Boguszycach, pow. rawsko-mazowieckiego chowali wymłócone zboże do kopców po kartoflach. W gminie Brójce, pow. łódzkiego, bogaci chłopi przechowywali zboże na strychach, żeby tylko nie odstawić go do gminnych spółdzielni. A przecież biedni chłopi i średniacy chętnie i manifestacyjnie odstawiają zboże w ramach planu, tak jak chłopi z Michniowic, pow. skierniewickiego, którzy gromadnie i z transparentami odwieźli swoje zboże.

Wróg klasowy próbuje nieustannie rozbijać nasze spółdzielnie produkcyjne, ale napotyka na zdecydowany opór ze strony biedoty wiejskiej. I dlatego na zebraniu członków spółdzielni w Kochanowie, pow. skierniewickiego, członek spółdzielni. Gronowska, dała należytą odprawę rozbijaczom, mówiąc: „A ja za nic nie dam rozwiązać spółdzielni. Teraz dopiero wiem, że żyję".

W gminie Głuchów, tegoż powiatu, tow. Klimek, pierwsza podpisała statut spółdzielni produkcyjnej na zebraniu kobiet wiejskich, dając tym samym wyraz, że kobiety rozumieją jak przełomowe znaczenie posiada dla nich spółdzielczość produkcyjna.

Wiele miejsca poświęcali towarzysze w dyskusji dotychczasowym osiągnięciom po linii wzrostu Partii i organizowania nowych grup kandydackich w gromadach. Sekretarze Komitetów Gminnych: tow. Widawski z gminy Łużna, tow. Lewandowski z Głuchowa, który ostatnio założył 4 grupy kandydackie i inni, omawiali poważne osiągnięcia w dziedzinie rozbudowy organizacji partyjnych na wsi.

W toku dyskusji, omawiano również prace Związku Młodzieży Polskiej, Gminnych Rad Narodowych, Gminnych Spółdzielni i inne aktualne bieżące sprawy.

Kronika partyjna

Dzielnica Śródmieście-Lewa: godz. 16.30 — odprawa sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

Dzielnica Śródmieście-Prawa: godzina 16.30 — odprawa prelegentów.

Z życia TPPR

Dzisiaj o godz. 9 w sali konferencyjnej przy Piotrkowskiej 272-b odbędzie się posiedzenie Woj. Komitetu Obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Dzielnica Górna, Ruda i Fabryczna: jutro w lokalu Zarządu Grodzkiego, przy ul. Piotrkowskiej 272-b o godz. 18 odbędzie się odprawa zarządów dzielnic.

Przeszło 7 miln. zł na remonty domów

administrowanych przez Zarząd Nieruchomości

W roku ubiegłym wiele robót remontowych w domach, pozostających w administracji Zarządu Nieruchomości, wykonywały obok Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego **spółdzielnie remontowe: „Spółdzielnia Pracy"** oraz **Pomocnicza Spółdzielnia Cechów Budowlanych.** Placówkom tym zlecono około 80 obiektów.

Jak się jednak okazało, **jakość przeprowadzonych przez nie remontów, pozostawiała nieraz wiele do życzenia.** Niedbałe i niestaranne wykończanie robót, tu i ówdzie źle pokryte dachy wywoływały słuszne skargi ze strony lokatorów. Tak więc na przykład — „Spółdzielnia Pracy", prowadząca roboty przy ul. Kopernika 43 i Wojska Polskiego 66, zlekceważyła swe obowiązki. Toteż komisja, odbierająca roboty, zleciła dokonanie poprawek, co w znacznym stopniu przedłużyło okres trwania remontu

W tym roku Wydział Gospodarki Mieszkaniowej Prezydium Rady Narodowej wraz z wydziałem budownictwa zwołały konferencję z udziałem przedstawicieli łódzkich spółdzielni remontowo-budowlanych. Na konferencji tej **gruntownie rozpatrzono dotychczasowe prace spółdzielni i wyciągnięto odpowiednie wnioski na przyszłość. Postanowiono, że z usług pomocniczej spółdzielni, która zmieni dotychczasowy system swej pracy, korzystać będzie Zarząd Nieruchomości wyłącznie w dziedzinie remontów bieżących.** Na ten cel **Zarząd Nieruchomości przeznacza w tym roku 7 mil. 200 tys. zł. z kredytów własnych.** Wykonanie tych robót w porę i w odpowiedni sposób zabezpieczy w wielu wypadkach domy przed koniecznością przeprowadzania remontu kapitalnego.

To słuszne posunięcie pozwoli **Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu na zajęcie się przede wszystkim robotami poważnymi,** wymagającymi dłuższego czasu i większych nakładów.

Wydaje się jednak, że w celu ułatwienia pracy spółdzielniom i zapobieżenia powtórzeniu się faktów złej jakości wykonania przez nie zleceń, powinny roztoczyć opiekę nad robotami zarówno komitety domowe, jak i komisje przy dzielnicowych radach narodowych. Współpraca w tej dziedzinie czynnika społecznego z administracją Zarządu Nieruchomości pozwoli wykorzystać w tym roku kwotę 7 mil. 200 tys. zł., przeznaczonych na remonty, we właściwy sposób.

(m.z.)

SZÓSTA ROCZNICA

WYZWOLENIA ŁODZI

W dniu dzisiejszym, jutro i pojutrze — we wszystkich szkołach łódzkich oraz zakładach pracy przedstawiciele Wojska Polskiego wygłaszać będą pogadanki na temat szóstej rocznicy wyzwolenia Łodzi.

Rady zakładowe i szkoły we własnym zakresie zorganizują okolicznościowe imprezy artystyczne.

W związku z 6 rocznicą wyzwolenia Łodzi Wydział Zdrowia Prezydium Rady Narodowej uruchamia w dniu 19 bm. nowe przedszkole i żłobek przy ul. Warneńczyka na Chojnach.

W dniu 19 bm. zakończony zostanie również remont, prowadzony przez ORZZ w lokalu przy ul. Tymienieckiego 5, gdzie otwarty zostanie w tym dniu Ośrodek Metodyczny dla racjonalizatorów, przodowników pracy.

W 6 rocznicę swego wyzwolenia miasto nasze przybierze odświętny wygląd. Gmachy publiczne udekorowane zostaną flagami państwowymi i transparentami.

Czytelnicy piszą

Dwa bilety na jedno miejsce

Koło związkowe pracowników Uniwersytetu Łódzkiego zakupuje co pewien czas ulgowe, zbiorowe bilety do kin i teatrów łódzkich. Akcja ta zasługuje na szczególne uznanie ze względu na trudności, jakie się napotyka przy nabywaniu indywidualnie biletów do kin, czy teatrów, krótko mówiąc, dzięki zakupowi zbiorowych biletów nie trzeba tracić czasu na stanie w ogonku przed kasą.

Dnia 9 stycznia otrzymałem dwa bilety do Teatru im. Jaracza na sztukę „Wieczór Trzech Króli", nabyte zbiorowo przez koło związkowe.

Jakież było moje rozgoryczenie, gdy okazało się, że miejsca, wykupione przeze mnie, były zajęte.

Nie pomogła interwencja u bileterа, ani u samego kierownika, który w niezbyt grzecznym tonie odpowiedział mi: „jeśli panu się nie podoba, niech pan odbierze pieniądze z kasy". Nie pozostało mi nic innego, jak stać trzy godziny. Ten sam zresztą los dzieliło ze mną wiele osób, przynajmniej wszyscy moi koledzy z Uniwersytetu, w liczbie 58.

Sądzę, że dyrekcja Teatru wyjaśni przyczynę tego skandalu i pouczy personel Teatru, jak się ma zachowywać.

K. W.

(nazwisko znane redakcji)

OD REDAKCJI: niedopuszczalna praktyka sprzedaży biletów w teatrze na miejsca już wyprzedane wymaga wyjaśnienia, a na przyszłość należy jej położyć kres.

Odpowiedzi redakcji

Ob. J. M. — Dr. Suszyńska otrzymała w związku z Waszą skargą upomnienie służbowe.

Grupa czytelników: — Od Nowego Roku „Powszechna" przystąpiła już do wymiany wszystkich uszkodzonych szyldów. Tym samym odpowiedni szyld uzyska także sklep przy ul. Zgierskiej 85.

Ob. H. K. — Wasze mieszkanie, zgodnie z postanowieniem Prezydium MRN, zostanie wyremontowane w najbliższym czasie.

Tow. J. M. — Przedłużenie czasu otwarcia okienek służbowych w Urzędzie Pocztowym Łódź-6 do godziny 18, nastąpi jeszcze w tym miesiącu.

Ob. M. K.: — Prezydium Rady Narodowej postanowiło, aby kontrolerzy MZK podczas pełnienia obowiązków służbowych posiadali przy sobie plany m. Łodzi. Dla wygody pasażerów stopniowo zaopatrywani będą w plany miasta również konduktorzy.

Czytelnicy z ul. Zgierskiej: — Dla lepszego obsługiwania przedmieść Łodzi MHD uruchomił ostatnio w godzinach wieczornych, prócz sklepu 2-zmianowego przy ul. Rzgowskiej 68, również jeszcze jeden sklep 2-zmianowy przy ul. Zgierskiej 3.

Szkolenie i doszkalanie kierowców

Ambitne plany Związku Motorowego

Każda nasza gałąź sportu musi dbać przede wszystkim o przyjście z pomocą w procesie wychowania nowego typu obywatela, sprawnego do pracy i obrony kraju. Z obowiązku tego, jak do tej pory, najlepiej chyba zdają sobie sprawę nasi motocykliści.

— Głównym naszym zadaniem — mówią nam ze słuszną dumą — będzie doszkalanie i szkolenie kierowców samochodowych i motocyklowych oraz ścisła łączność z PGR-gdzie będziemy chcieli doszkalać kierowców traktorowych.

Obecnie prowadzimy — mówią — 2 kursy motoryzacyjne, na które uczęszcza 120 osób, a w tym dużo kobiet.

Rozmowa nasza toczy się przy akompaniamencie stuku młotków i zawodzenia piły w nowym lokalu Związku Motorowego. To stolarze wykańczają salę wykładową.

— Będziemy tu odbywali wieczory dyskusyjne, w których będą mogli brać udział wszyscy interesujący się sportem motorowym i zorganizujemy kursy dla naszych kierowców, na których będą mogli się zapoznać ze sposobem zaoszczędzania paliwa, na co w tej chwili wielką uwagę zwraca Ministerstwo Komunikacji.

Ambicje naszych motocyklistów sięgają jednak dalej. Myślą również o zorganizowaniu kursu doszkalającego dla kierowników i pracowników naszego transportu. Na dalszym planie są jeszcze szkoły i to zarówno podstawowe, jak i ogólnokształcące.

Tak przedstawiają się plany naszych motocyklistów. Są one, trzeba przyznać, śmiałe, ale nie wątpimy, że zostaną zrealizowane w 100 procentach.

Na zakończenie przytoczymy charakterystyczny przykład, jak wielką rolę odgrywa dobre wyszkolenie kierowcy samochodowego w zużyciu wozów. Otóż w Łodzi znajdują się dwa wozy, które brały udział w 10 trudnych imprezach samochodowych, a pomimo tego przekroczyły znacznie limit, przewidziany do generalnego remontu. **Jeden z nich „Chevrolet" przekroczył limit o 68 tysięcy kilometrów, a drugi — „Skoda" — o 1.100 km. i jest w idealnym stanie.**

Imprezy więc sportowe nie niszczą wozów, lecz tylko podnoszą poziom kierowców.

(kr.)

TEATRY I KINA

JARACZA — godz. 19 — „Wieczór Trzech Króli", Szekspira. Bilety ważne z dnia 16 bm.
„POWSZECHNY" — godz. 19.15 — „Przyjaciele", Uspieńskiego.
„NOWY" — godz. 19 „Zwycięstwo"
„OSA" — godz. 19.30 — „Złote niedole".
„LUTNIA" — godz. 19.15 — „Swobodny wiatr".
„ARLEKIN" — godz. 17 — „Złota rybka".
„PINOKIO" — godz. 17 — „Przygody Misia Łazęgi".

ADRIA — „Wschodnie zaloty" — 16, 18, 20.
BAJKA — nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK — „Antoni Iwanowicz gniewa się", godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 2a-51, PKF Nr 3-51, „Świat młodych Nr 2-50", „Życie pszczół", „Jesień w Gruzji", godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — nieczynne z powodu remontu
MUZA — „Miasto nieujarzmione", godz. 18, 20.
POLONIA — „Złodzieje rowerów", godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE — „Śmiali ludzie" godz. 18, 20.
REKORD — „Wyspa szczęścia", godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Powrót Lassie", godz. 18, 20.
ROMA — „Antoni i Antonina", godz. 18, 20
STYLOWY — „Wesoły jarmark", godz. 17.30, 20.
ŚWIT — „Przygody Nasredina", godz. 18, 20.
TATRY — „Śluby kawalerskie" 16, 18, 20.
WISŁA — „Złodzieje rowerów" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — „Hamlet" — godz. 14, 17, 20.
WOLNOŚĆ — „Mongolia w ogniu", 15.30, 18, 20.30.
„ZACHĘTA" — „Goal" — godz. 18, 20.

RADIO

11.50 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12,15 Przerwa. 13,30 Koncert dla szkół. 14.00 Muzyka. 14,10 „Wszechnica Radiowa". 14,30 Aud. szkolna dla klas V — VII. 14,50 Muzyka. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pog. dla kursów partyjnych I stopnia. 16.10 „Z horyzontów techniki". 16,20 Recital śpiewaczy. w wyk. I. Strzałkowskiej. 16.40 „Czy wiecie...?". 16,45 Aktualności łódzkie. 17,00 Wiadomości popołudniowe. 17,15 Muzyka polska. 17.40 Lekcja języka rosyjskiego. 18,00 „Na bezdrożach formalizmu". — humoreska. 18,20 Muzyka rozrywkowa. 18,45 Aud. dla kobiet. 19.00 „Wszechnica Radiowa". 19,20 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR. 20.00 Dziennik wieczorny. 20,30 Muzyka. 20,50 „Wczoraj i przedwczoraj" — słuch. 21,30 Muzyka i aktualności. 22,47 Muzyka. 23,00 Ostatnie wiadomości.

Wzrasta liczba odbiorców

energii elektrycznej

W mieście naszym stale przybywa nowych budowli, przyłączanych do sieci elektrycznej. Coraz więcej przybywa też odbiorców energii elektrycznej, którzy korzystają z kuchenek elektrycznych, grzejników oraz wielu innych urządzeń pomocniczych.

Przy stałym wzroście odbiorców, zwiększa się również produkcja energii elektrycznej. W grudniu 1950 r. była ona o 7,2 proc. większa niż w tym samym okresie 1949 roku.

W styczniu do chwili obecnej przyłączono ogółem do sieci 1.405 nowych odbiorców.

Do końca stycznia zostanie przyłączonych do sieci około 1.000 nowych odbiorców. Ilość zainstalowanych w styczniu liczników elektrycznych wyniesie około 2.405 sztuk.

(raw.)

DZIEŃ ŁODZI

REJESTRACJA MĘŻCZYZN ROCZNIKA 1933

Dzisiaj w lokalu przy ul. Legionów 10 rejestrują się przedpoborowi, których nazwiska rozpoczynają się na literę H, a w lokalu przy ul. Ogrodowej 34 — na literę R. Jutro rejestrują się ci, których nazwiska rozpoczynają się na litery: H, I, J. S.

ZGUBY DO ODEBRANIA

W Miejskim Ośrodku Informacji, przy ul. Piotrkowskiej 104-a, znajdują się do odebrania następujące przedmioty: teczki skórzane, pióra wieczne, płaszcze od deszczu, jesionki, zegarki męskie: na rękę, kieszonkowe i chronometr, zegarki damskie, złote obrączki, rowery, teczka z płytami gramofonowymi, 20 m kretonu, 5 i pół metra flaneli, 17 par pończoch, teczka z bielizną męską, wełna w pasmach, koń gniady.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Limanowskiego 1 — apteka Nr 99, Piotrkowska 193 — apteka Nr 10, Łagiewnicka 120 — apteka Nr 21, Piotrkowska 307 — apteka Nr 23, Narutowicza 42 — apteka Nr 27, Gdańska 90 — apteka Nr 25, Armii Czerwonej 8 — apteka Nr 33, Srebrzyńska 67 — apteka Nr 208, Piotrkowska 25 — apteka Nr 29, Aleja Kościuszki 48 — apteka V Zakładu Lecznictwa Pracowniczego.

Nr telefonu Pogotowia Ratunkowego 104-44.

ZOM radzi

nad usprawnieniem swej pracy

Uchwała Rządu w sprawie poprawy warunków sanitarnych i higienicznych w naszym mieście, przewiduje m. in. usprawnienie pracy Zakładu Oczyszczania Miasta, rozbudowę jego urządzeń i taboru. W związku z tym wczoraj w ZOM odbyła się przy udziale przedstawicieli Prezydium Rady Narodowej konferencja, na której rozważane były sprawy przyspieszenia wywozu nieczystości z terenu miasta oraz przeprowadzenia zmiany w organizacji oczyszczania ulic, domów, placów i parków miejskich.

Wnioski z tej narady winny przyczynić się do poprawy dotychczasowego stylu pracy ZOM.

(m.)

Rozbudowa sieci tramwajowej



Przy zbiegu ul. Zachodniej i Ogrodowej trwają prace nad ułożeniem nowego węzła tramwajowego. Ukończenie tych prac pozwoli na skierowanie tramwaju Nr 11 na nową trasę, biegnącą ulicami: Zgierską, Masarską, Stodolnianą i Zachodnią.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-43
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 218-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 78, tel. 222-23
Administracja 250-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-60 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź ul. Żwirki 17, tel. 205-62.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-3632.

D-2-12825

J. KOROLKOW 5

NOWE NIEMCY

„Jak i przedtem — ciągnął on — cała polityka Związku Radzieckiego — to niezmienna polityka pokoju. Obecnie bodaj uzyskujemy największą możliwość otwarcia oczu szerokim masom, zwłaszcza robotnikom socjal-demokratom, na rolę radzieckiego państwa jako ostoi pokoju".

Równocześnie, zwracając się do niemieckiej młodzieży mówił: „Jesteśmy obowiązani uświadomić masom, że imperialistyczne uzbrojenie i militaryzacja Niemiec bynamniej nie oznaczają złagodzenia stosunków, a na odwrót, pociągną za sobą jeszcze bardziej bezlitosne wzmożenie katorżniczego reżimu i wszelkiego rodzaju uciemiężenia oraz dławienia rzesz pracujących. Naszym zadaniem jest pokazać masom, że w myśl pragnień burżuazji całe Niemcy powinny stać się koszarami, w których pracujący Niemcy będą zmuszeni maszerować pod rozkazami panujących klas"

Ostatni legalny plakat wydany przez niemiecką kom-partię, ostrzegał niemiecki naród: Hitler — to wojna! Wojna — to zniszczenie Niemiec!!!"

W ostatniej chwili, już w styczniu 1933 roku, Thälmann raz jeszcze zwrócił się do socjal-demokratów z wezwaniem do wspólnej walki z hitleryzmem. I tym razem prawicowi socjal-demokratyczni przywódcy pozostali wierni swej sprzedajnej roli. Odmówili prowadzenia walki z faszyzmem. W wyniku ich przeniewierstwa Hitler uchwycił władzę.

Już przebywając w więzieniu i doskonale pojmując, jakim niebezpieczeństwem grozi światu zmowa międzynarodowej reakcji z niemieckim faszyzmem — Thälmann pisał potajemnie ze swego zamknięcia w związku z porozumieniem monachijskim:

„Teraz, po monachijskiej ugodzie i jej wynikach, niewątpliwie najbardziej zawiłe, a zarazem najbardziej palące zagadnienie ogólnej sytuacji stanowi dla Związku Radzieckiego i dla wszystkich antyfaszystów organizacja walki o pokój. Powinno stać się wszędzie jasne dla narodów, że my jesteśmy istotnymi wrogami wojny imperialistycznej, że tylko my jesteśmy prawdziwymi przyjaciółmi pokoju...".

Z jakąż mocą i obecnie rozbrzmiewają te słowa, gdy cała postępowa ludzkość walczy z podżegaczami do nowej wojny!

Thälmann widział rękojmię pomyślnej walki niemieckiej klasy robotniczej w utworzeniu proletariackiej partii nowego typu. Za nieprześcigniony wzór pod tym względem uważał partię bolszewików w Rosji. Wytrwale studiował dzieje rewolucyjnego ruchu w Rosji, historię Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii. Zdawał sobie sprawę, że stworzyć partię nowego typu można tylko w warunkach nieubłaganej walki z oportunizmem w ruchu robotniczym, tylko ujawniając jego zdradziecką rolę.

Towarzysz Stalin był wysokiego mniemania o Centralnym Komitecie Niemieckiej Kom-partii, na czele którego stał Ernest Thälmann. W 1926 roku towarzysz Stalin mówił: „Obecny C.K. Niemieckiej Kom-partii utworzył się nie przypadkowo. On powstał **w walce z prawicowymi błędami. Umocnił się w walce z „ultra-lewicowymi" błędami.** Dlatego nie okazuje się ani prawicowym, ani „ultra-lewicowym". To jest leninowski C.K. To jest właśnie taka kierownicza grupa robotnicza, jaka potrzebna jest teraz Niemieckiej Kom-partii *)

Ernest Thälmann marzył o ujrzeniu Niemiec krajem wolnym i demokratycznym, żyjącym w pokojowych stosunkach ze swymi sąsiadami. Walce o to poświęcił całe swe życie. Nie było mu sądzone dożyć owego czasu, kiedy zacznie urzeczywistniać się to, co stanowiło cel jego życia. Dopiero po tym, jak Radziecka Armia, wypełniając swą wyzwolicielską misję rozgromiła niemiecki faszyzm, siły demokratyczne niemieckiego narodu uzyskały możność wcielenia w życie ideałów Ernesta Thälmanna, urzeczywistnienia marzeń niemieckich działaczy postępowych wielu pokoleń.

7 października 1949 roku w stolicy Niemiec — Berlinie nastąpiło wydarzenie, które towarzysz Stalin nazwał „punktem zwrotnym w historii Europy". Tego dnia na żądanie niemieckiego narodu zostało proklamowane utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Niemiecka Rada Ludowa, na podstawie powszechnych wyborów powołana do walki o narodowe zjednoczenie, ogłosiła się tymczasowym rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jeszcze po upływie kilku dni, 11 października, Izba Ludowa oraz Izba Krajowa na wspólnym posiedzeniu jednomyślnie wybrały prezydentem republiki współbojownika Ernesta Thälmanna i uznanego przywódcę niemieckich mas pracujących — 70-letniego Wilhelma Piecka. Wśród uroczystej ciszy pierwszy prezydent złożył przysięgę na wierność republice.

*) J. W. Stalin, Pisma — tom 8 — str. 110.

(dalszy ciąg nastąpi)